

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 12. — Ekspedycja miejscowa w Agencji dzienników **St. Sokołowskiego. Pasaż Hausmanna 1. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacje etwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K., półrocznie 16 K., kwartalnie 8 K., miesięcznie 2 K. 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K., półrocznie 12 K., kwartalnie 6 K., miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki”, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej”, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ewentualnie i miesięczni za dopłatą pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik” prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 14 hal., kilkorazowe po 12 hal. od miejsca i wiersza miarą petirową, ogłoszenia zaś tabelaryczne i liczbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petirowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmują wyłącznie Agencya dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna 1. 9.** i w biurze **Ludwika Ploha ul. Karola Ludwika 1. 9.**; we Francji w Paryżu wyłącznie Agencya pana Adama, 38 Rue de Varenne.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi rocznie (od 1go stycznia do końca grudnia), w miejscu 24 K., pocztą 32 K.; półrocznie (od 1go stycznia do końca czerwca) w miejscu 12 K., pocztą 16 K.; ćwierćrocznie (od 1go stycznia do końca marca) w miejscu 6 K., pocztą 8 K.; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 2 K., pocztą 2 K. 70 h.

Prenumeratorowie roczni lub półroczni, (którzy prenumerują od 1go stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca), otrzymują *Przewodnik naukowy i literacki*, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej* bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. *Przewodnik*, prenumerowany osobno, kosztuje rocznie 8 K., półrocznie 4 K., ćwierćrocznie 2 K.

W celu ustalenia układu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty

Od Redakcyi.

Z radością donosimy Czytelnikom naszym, że w r. 1902 drukować będziemy: najnowszą powieść historyczną

HENRYKA SIENKIEWICZA

p. t.

„NA POLU CHWALY“

(Z czasów Jana Sobieskiego).

Prawo druku utworów Sienkiewicza w Galicji przysługuje wyłącznie *Gazecie Lwowskiej*.

Oprócz tego drukować będziemy nowelle i powieści: Hajoty, Gabryeli Zapolskiej, Elizy Orzeszkowej, bar. Hagenowej, Teodora Jeske-Choińskiego, Kazimierza Tetmajera, Maryana Gawalewicza i w. i.

CZEŚĆ URZĘDOWA

Jego Ces. i Król Apostolska Mość najwyższym postanowieniem z dnia 30 grudnia z. r. raczył nadać najmiłosiwiej austriackiemu poddanemu, bejowi Aleksandrowi Walberg Grzymała Dzierżanowskiemu, szefowi europejskiego sekretaryatu w egipskim ministerstwie wyznań i oświaty w Kairze, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

Jego Ces. i Król Apostolska Mość najwyższym postanowieniem z dnia 18 grudnia z. r. raczył nadać najmiłosiwiej zwyczajnemu profesorowi Uniwersytetu krakowskiego dr. Wincentemu Zakrzewskiemu i zwyczajnemu profesorowi Uniwersytetu lwowskiego dr. Tadeuszowi Wojciechowskiemu tytuł radeów Dworu z uwolnieniem od taksy.

Jego Ces. i Król Apostolska Mość najwyższym postanowieniem z dnia 1 stycznia b. r. raczył nadać najmiłosiwiej staroście w Gorlicach Wiktorowi Tustanowskiemu, tytuł i charakter radcy Namiestnictwa z uwolnieniem od taksy.

P. Minister rolnictwa zamianował komisarza górniczego Aleksandra Onyszkiewicza starszym komisarzem górniczym, a

adjunkta Juliusza Mokrego komisarzem górniczym w etacie władz górniczych.

P. Minister skarbu zamianował w etacie c. k. galic. Prokuratorji skarbu adjunktem dyrekcji urzędów pomocniczych oficyała kancelaryjnego Prokuratorji skarbu Józefa Michaleka.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 6 stycznia b. r. do l. 366 w sprawie weterynarno-policyjnych zarządzeń pod względem przywozu świń z Węgier do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa, zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym” dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 7 stycznia.

W sobotę zakończyła się kilkudniowa sesja Sejmu czeskiego, — a zakończyła się uchwaleniem prowidoryum budżetowego. Przebieg dyskusji nad tem prowidoryum, stosunkowo spokojny, był o tyle ważny, iż każdy niemal z mówców potrafił o zamierzoną akcyję ugodową między Czechami a Niemcami. Jak było do przewidzenia, tak radykałi czescy, n. p. poseł Baxa i Kalina, jako też Wszechniemcy zastrzegali się, iż nie wezmą udziału w projektowanych konferencyach ugodowych, jedni dla tego, ponieważ cofnięto rozporządzenia językowe bez kompensaty, drudzy, ponieważ zdecydowani są nie czynić tego, dopóki język niemiecki nie będzie ustawowo uznany za państwowy. Najważniejszemi pod względem politycznym były mowy posłów: Herolda, Schreinerera, hr. Franciszka Thuna i ks. Karola Schwarzenberga.

Poseł Herold ubolewał, że Rząd nie dotrzymał przyrzeczenia, i nie dał Sejmowi dłuższego czasu do załatwienia ważnych spraw krajowych. Mowca uważa za zbyt

czne przytaczać jeszcze raz program Młodoczechów. Stwierdza, że programy wszystkich stronnictw czeskich zawierają jako punkta zasadnicze: strzeżenie interesów państwowych, politycznych, narodowych i materialnych narodu czeskiego.

Omawiając polityczną sytuację oświadczył p. Herold, że nie wierzy, aby w obecnym parlamencie, gdyby nawet narodowe i polityczne kwestye usunięto na bok, dało się spełnić te wielkie zadania, które parlament ma przed sobą. Jak może taki parlament — powiada mowca — bez celu i bez programu, bez większości, myśleć o załatwieniu wielkich kwestyj ekonomicznych, o rozwiązaniu spraw rozstrzygających o mocarstwie państwa Monarchii, o zdolności Monarchii do zawierania sojuszów, do załatwienia całego szeregu spraw, od których zależy albo ruina Państwa, albo powrót jego do życia. Zdaje się, twierdził p. Herold, że także w Ministerstwie spraw zagranicznych i w Ministerstwie wojny nie wierzą, aby ten parlament, nawet gdyby usunięto na bok kwestye narodowe był zdolny do załatwienia tych ważnych spraw i dlatego mowca sądzi, że rozbić się akcyi ugodowej może być użyte jako pretekst do ewentualnych innych stanowczych postanowień.

Młodoczesi zawsze byli za porozumieniem z Niemcami, niczego nie przedsięwzięli, co rzuciłoby na nich odium, że nie dopuszczają do ugody. Młodoczesi muszą jednak przeciwko temu zastrzeżenie, że Niemcy zanim jeszcze ze strony czeskiej zrobiono jakieś propozycje, już stawiają niemożliwe do przyjęcia warunki. Najprostszą formułką dla osiągnięcia pokoju narodowego opiewa, że obu narodowościom powinna być przyznana równość i sprawiedliwość. Należy dać każdej narodowości to, co jej się należy, a nie zastrzeżać sytuacji przez przesadne żądania, jak n. p. żądanie zaprowadzenia niemieckiego języka państwowego.

Jeżeli Rząd rzeczywiście chce osiągnąć pokój między narodami — mówił p. Herold — to musi uznać równość obu narodów, bez wywyższania jednego lub drugiego. Kwestya narodowa doznała jeszcze zaostreżenia przez rozszerzenie jej na pole kościelne. Pod okiem Rządu — twierdził p. Herold — niemiecki biskup prowadzi narodowo-niemiecką agitacyę. Stronnictwo mowcy zawsze wykluczało kwestye religijne z kwestyj

1)

HAJOTA.

OSTATNIA BUTELKA.

POWIEŚĆ.

(Z cyklu: „Z dalekich łądów“).

I.

Pan Benson, agent wielkiej firmy „Ambas Bay Trading Company” wcześniej niż zwykle uniósł swą obecność z faktoryjnego obrębu i zdawszy na clarków resztę dziennych zajęć, krytym chodnikiem udał się na górę mieszkalnego domu wziąć nieunikniony, przedobiedni tub.

Pan Benson był w szkaradnym humorze.

Trzy parowce z Europy zawiodły z wiadomych przyczyn, a czwarty, spodziewany od tygodnia, nie nadchodził. Podobny wypadek zdarzał się po raz pierwszy w ciągu trzytygodniowego pobytu pana Bensona w Starym Kalabarze.

Wszystkie zapasy były na wyczerpaniu; w pierwszej zaś linii te, którymi na brzegu szafuje się najhojniej: piwo; Popro-

stu wyschnięcie groziło wieczne spragnionemu gardłu pana Bensona i jego faktoryjnych kolegów na Kalab rskiej rzecze.

A na dobitkę, jutro przypadały jego urodziny; dzień dwukrotnie już zapisany w dziejach miejscowej cywilizacyi taką pijałką, o jakiej nawet szampionowie tego sportu wyrażali się z uszanowaniem.

Pan Benson, nie ustający nigdy na drodze postępu, pragnął przewyższyć samego siebie w tym roku.

W chwili natchnienia wymyślił pewną mieszankę claretu, whisky, piwa, cydru, maderę z dodaniem kilku kropel imbierowego wyciągu tak genialnie ustosunkowaną, że już po jednej szklance, było się „zupełnie innym człowiekiem”, jak się o tem sam na sobie przekonał.

Wynalazek ten trzymał pan Benson w głębokiej tajemnicy, i tylko od niechcenia, zapraszając tamtych panów na uroczystość nadmieniał, że spróbują czegoś takiego, po czem „będą „zupełnie innymi ludźmi“.

Tamci panowie z rzadką bezinteresownością sądu uznawszy, że nie by nie wadziło, a nawet mogło by dla nich być korzystnym, gdyby się stali „zupełnie innymi ludźmi”, skwapliwie przyjęli nadzieję tego przeobrażenia i oczekiwali go z utęsknieniem.

Tymczasem claret (najgłówniejsza ingrediencya) kołysał się gdzieś na morzu pod pokładem spóźniającej się „Lualaby”, a że wszędzie, nietylko w cywilizowanej Europie, ale i w dzikiej Afryce, powtarza się zjawisko rwania się tam gdzie cienko, więc i te by-

dłeta „boye” (robotnicy) upuścili dziś i stłukli ostatnią skrzynkę tego cennego napoju przynosząc ją z magazynu do domu.

Pan Benson zwykle dość pobłażliwy dla ludzi, wpadł w taki gniew, że wpisał „bojom” wartość szkody na książce z dodatkiem jednej z najdotkliwszych kar: trzech niedziel bez rumu*) i nawymyślał im od „zgniłych krwawych małp” i „spruchniałych skrzynek nieczystości”, co było by ich zabawiło, jako rzecz wyjątkowa w ustach wytwornego pana Bensona, gdyby nie tańta, dotykalijsze objawy jego niezadowolnienia.

Zas claret, jak się rozlał, tak był rozlany — i piwa było śmiesznie mało: wszystkie cztery skrzynki, a że i inne faktorye goniły resztkami, więc pan Benson widział już naprzód z goryczą, jak łapczywie rzucą się wyposzczeni goście na tę odrobinię.

Cztery skrzynki! to krótko mówiąc nędza — zważywszy, że zaproszonych było czteremastu a pomiędzy nimi taka znakomitość butelkowa, jak pan Armstrong z „Elyamba Factory”, który sam na siebie, jeżeli biesiada dłużej w noc trwała, mógł przyjąć odpowiedzialność wypróżnienia połowy skrzynki.

Co za upokorzenie dla pana Bensona i dla firmy! Wszystkim się to mogło zdarzyć, tylko nie jemu; Petroniuszowi brzegowej ele-

*) W faktoryjach i plantacyach jest zwyczaj, że boye dostają w niedzielę rację mięsa ekstra i po pół butelki wódki na każdego. (Przyp. aut.).

gancyi! Prześliznęło by się to bez śladu po takim dorobkiewiczze Holcie, który zaczął był od „clarkowania” w murzynskim kramiku; po takich zaś niedziałych mamutach jak „Mullors Brothers”, po takich ordynaryjnych sknerach” jak „Abel et Grund”, ale tu!

Bo „Ambas Bay” najdystygowańsza, a zarazem najwykwintniejsza z faktoryi, wiedziała kogo wybrać na swego przedstawiciela. Nikt dotąd nie reprezentował „interesu” tak świetnie jak pan Benson i za niczyjego „agentowania” interes nie rozwijał się tak świetnie.

Murzyni w ogóle są nadzwyczaj wrażliwi na zewnętrzną błyskotliwość, a efekta ludność Starego Kalabaru należy do najwrażliwszych. Jej kacykowie, acz sami chodzą boso i noszą przybrudne koszule, mają pałace, na budowie których europejcy architekci porobili majątki; a w tych pałacach setki komnat unieblowanych z dziwnym, lecz jaskrawo bogatym przepychem.

A niezależnie od europejskich zbytków, na jakie nie każdy może sobie pozwolić, lada zamożniejszy dom wygląda jak jeden fresk i jedna majolika; artystami zaś są sami mieszczkańcy; i zdarza się, że z pod ich brunatnych rąk wychodzą pomysły, zastanawiające fantazyą i ogromnem poczuciem kolorytu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

politycznych. Jeżeli obecnie zostanie także Kościół wciągnięty do sporu politycznego, to konsekwencje tego w narodzie czeskim, w którym istnieją tradycje husyckie, mogą być nieobliczalne. (Żywe oklaski u Czechów i na galerji. Marszałek ks. Lobkowitz zwywa galeryę, aby wstrzymała się od wszelkich objawów zadowolenia lub niezadowolenia, gdyż w przeciwnym razie będzie zmuszony kazać ją opróżnić).

Pos. Herold: Groźba zawieszenia konstytucji nie budzi wcale zaniepokojenia wśród Czechów. Nie byłoby to po raz pierwszy, a coby potem musiało nastąpić, dałoby może podstawę do uczciwego i sprawiedliwego rozwiązania stosunków w Państwie.

Mowca oświadczył w końcu, że życzenia sejmku, aby Monarsze przedłożył adres, nie należy uważać za jakąś demonstrację, tylko za świadomą celową akcję polityczną, która dopóty będzie potrzebna, aż nie zostanie w odpowiedni sposób uwzględniona.

Następny mowca p. Schreiner (Niemiec) polemizował z wywodami radykalnych posłów czeskich wśród żywych protestów ze strony Czechów, przyczem przychodziło chwilami do burzliwych scen. Mowca twierdził, że niemieckie mniejszości w czeskich okolicach składają się z samych zamożnych obywateli, opłacających podatek, czeskie zaś mniejszości w okolicach niemieckich składają się z samych robotników. (Wielka wrzawa na ławach czeskich). Następnie podnosił mowca skargi przeciwko duchowieństwu czeskiemu i wyrażał przekonanie, że ono spowodowało ruch *Los von Rom*; zakonczył oświadczeniem, że jest za narodowym odgraniczeniem okręgów w Czechach, co uważa za podstawę do porozumienia się.

Hr. Franciszek Thun (ze stronnictwa czeskiej wielkiej własności) podniósł, że kwestye narodowościowe rozłączają często posłów nawet takich, którzy zresztą w zapatrywaniach politycznych i społecznych z sobą się zgadzają. Każdy, komu dobro kraju leży na sercu, musi starać się, by spór ten załatwiono wreszcie w drodze pokojowej. Należy dążyć do zawarcia sprawiedliwej ugody, czego mowca nie uważa za niemożliwe. Warunkiem do osiągnięcia tego celu jest, aby obie strony sporne wzajemnie czyniły sobie ustępstwa. a nie stały na stanowisku, że jedna strona będzie zadowolona, jeżeli zapanuje nad przeciwną.

Co do zamierzonych konferencyj ugodowych, rezultatu dziś jeszcze przewidzieć nie można, zwłaszcza, że niewiadomo nawet, kto w nich weźmie udział. Mowca zwraca uwagę na wielką odpowiedzialność, jaka spada na uczestników tejże konferencyi i wyraża życzenie, aby uczestnicy tych konferencyj mieli odwagę do zawarcia ugody. Należy zdobyć się na powiedzenie wyborcom, że pokój na podstawie wzajemnych koncesyj jest lepszy i korzystniejszy, niż ciągłe spory i obstawanie przy stronnicych żądaniach. Zawarty kompromis w łonie wielkiej posiadłości czeskiej, będzie może stanowił pierwszy krok, zapowiadający lepszą przyszłość. (Żywe oklaski).

Ostatnim mowcą był ks. Karol Schwarzenberg. Polemizując z kilkoma mowcami przyznał on, że rzeczywiście wielką własność

ma pewne przywileje wyborcze, które jednak mają rację bytu w tem, że ci, którzy ich używają, nie ulegają obawom przed utratą mandatów. Mowca sądzi, że należy mieć nie tylko odwagę powiedzieć prawdę u góry, ale jeszcze bardziej koniecznym jest mieć odwagę powiedzieć prawdę — u dołu. Jeżeli ta zasada doczekała się uznania, to można by się także spodziewać lepszej przyszłości dla ciał reprezentacyjnych. Mowca jest zdania, że dopóki wszystkie klasy ludności nie będą świadome swych obowiązków, wynikających z prawa wyborczego, dopóki nie zechcą uwzględnić interesów całości Państwa, dopóty nie może przyjść do rzeczywistej sanacji życia publicznego. Wielką posiadłość nie jest winna temu zastojowi, albowiem ona nie życzy sobie absolutyzmu. Przeciwnie, stara się ona przedewszystkiem o to, aby ten, który nadał konstytucję, nie był zmuszony do powzięcia postanowienia, na któreby się tylko z trudnością mógł zdecydować. (Żywe oklaski na ławach wielkiej posiadłości).

Sejmik relacyjny.

(Oryginalne sprawozdanie Gaz. Lwowskiej.)

W niedzielę, 5 b. m., o godzinie 2 po południu odbyło się w Mościskach, w sali Rady powiatowej, zebranie wyborców z kurji większych posiadłości okręgu wyborczego Jaworów-Cieszanów-Mościska, celem wysłuchania sprawozdania posła dr. Włodzimierza Kozłowskiego, który — jak wiadomo — postanowił złożyć mandat swój do Rady państwa. Na zgromadzenie przybyło 35 wyborców i kilku posłów na Sejm lub do Rady państwa.

Zebranie zagałę posła na Sejm krajowy Stanisław hr. Stadnicki, witając zgromadzonych, poczem zaprosił na przewodniczącego zgromadzenia p. Jana hr. Szeptyckiego.

Hr. Szeptycki obejmując przewodnictwo udzielił głosu p. Kozłowskiemu, który przemawiał przeszło półtora godziny.

P. Kozłowski podziękował najpierw zgromadzonym wyborcom za przybycie na zebranie; następnie podziękował za zaufanie, jakim go darzyli w czasie jego 14 letniej działalności poselskiej, poczem oświadczył, że składa mandat posła do Rady państwa ze względu na niepomyślny stan swego zdrowia, które nie pozwala mu spełniać równocześnie obowiązków poselskich i wiceprezesa Komitetu centralnego — urzędu, który jego zdaniem jest daleko ważniejszy. Z tego powodu postanowił złożyć mandat do Rady państwa.

Z kolei złożył p. Kozłowski obszernie sprawozdanie z 14 letniej poselskiej działalności swej w Radzie państwa. W chwili gdy po raz pierwszy wszedł do parlamentu, zadanie jego jako posła było łatwiejsze, gdyż było wtedy żywsze zajęcie się sprawami publicznymi. Obecnie stanowisko jego jako posła i członka Koła polskiego jest trudniejsze. O ile hałaśliwa opozycja i stawianie żądań niemożliwych do spełnienia, utrudniają

zadanie Koła polskiego, o tyle jeszcze szkodliwszą jest apatya.

Następnie dał mowca pogląd na rozmaite a dla Galicyi wielkiego znaczenia zdobycze, które przysły do skutku za współdziałaniem Koła polskiego, w okresie prac parlamentarnych, w których brał udział. Dłuższy ustęp swej mowy poświęcił mowca charakterystyce działalności poszczególnych Ministerstw, które w czasie jego 14 letniej działalności poselskiej przesunęły się w Austrii.

Omawiając następnie obecną sytuację parlamentarną, p. Kozłowski wyraził się najpierw z wielkim uznaniem o obecnym P. Prezydencie Ministrów dr. Koerberze, którego uważa za męża stanu, pełnego rozumu i rozważy. Mowca był zawsze zdania, że jakkolwiek Koło polskie nie powinno występować przeciw gabinetowi dr. Koerbera, to jednak powinno na Rząd ten mieć wybitny wpływ. Co do stosunku Polaków do Czechów i Niemców, to, zdaniem mowcy, nie należy drażnić ani jednych, ani drugich, gdyż byłoby to przecenieniem sił swoich. Z powodu czynienia nagłych wniosków postępy Izby w pracy są nieznaczne. Mowca sądzi, że byłoby rzeczą Prezydenta Izby, celem przyspieszenia prac parlamentarnych, ograniczyć o ile możliwości dyskusję nad tymi nagłymi wnioskami.

Zadaniem Koła polskiego — mniema dr. Kozłowski — jest strzedz Rząd od popełniania błędnych kroków politycznych, a celem do tego prowadzącym jest pozostawanie w ciągłej styczności z gabinetem i porozumiewanie się z nim.

W dalszym ciągu swego przemówienia twierdził p. Kozłowski, że ze strony Rządu nie spełniono długiego szeregu ważnych postulatów naszego kraju i nie zaspokojono jego pilnych potrzeb w zakresie oświaty, życia ekonomicznego i t. d., a na poparcie tego twierdzenia przytoczył mowca szereg tych postulatów i potrzeb.

Przechodząc następnie do omówienia stosunku swego do prezesa Koła polskiego JE. Jaworskiego, zaznaczył przedewszystkiem p. Kozłowski, że uważa wszelkie ataki na prezesa Koła polskiego za szkodliwe. Mowca prezesa Jaworskiego wysoko ceni, ale jakkolwiek niejednokrotnie był w wielu sprawach jednej i tej samej z nim myśli i popierał jego starania, to jednak zawsze postępował tak, jak mu własny rozum nakazywał. Polemizując z doniesieniami niektórych dzienników, zaznaczył dr. Kozłowski, że w Kole polskim były zawsze różnice zdań. Tak było za czasów Grocholskiego i Ziemiałkowskiego, tak jest i dzisiaj; inaczej być nie może, gdyż w przeciwnym razie Koło polskie byłoby Towarzystwem wzajemnej adoracyi. Mowca przestrzegał zawsze ścisłe solidarności Koła. Niejednokrotnie głosiwał bowiem w pełnej Izbie za jakąś sprawą solidarnie z Kołem polskim, jakkolwiek na posiedzeniach Koła polskiego był jej przeciwny. Dwa razy tylko uchylił się od głosowania: raz gdy przysłała w Izbie pod głosowanie sprawa reformy wyborczej, drugi raz, gdy przedmiotem głosowania była sprawa regulacyi waluty.

Co się tyczy sprawy Uniwersytetu ru-

skiego, to mowca byłby jedynie za umiowaniem katedr ruskich na Uniwersytecie lwowskim sprzeciwia się natomiast utworzeniu odrębnego ruskiego Uniwersytetu.

Z kolei ubolewał mowca nad tem, że w Ministerstwach handlu, rolnictwa i kopalnictwa mało jest urzędników Polaków, poczem omawiając ostatnie wypadki, zaznaczył, że mowa hr. W. Dzieduszyckiego w Radzie państwa i deklaracya ks. Jerzego Czartoryskiego wygłoszona w Sejmie były manifestacyami pełnymi smutku, podniosłemi i rzewnemi.

Sprawozdanie swoje zakończył p. Kozłowski oświadczeniem, że składa mandat poselski nieskalany, zapewniając zarazem, że i w przyszłości staraniem jego usilnym będzie wzmocnić zaufanie kraju do Koła polskiego. Jak w czasach Rzeczypospolitej polskiej było zasadą: „Naród za królem, król za narodem“, tak obecnie zasadą dzisiejszych czasów powinno być: „Kraj z Kołem polskim, Koło polskie z krajem“. (Huczne oklaski).

P. Brykczyński skreśliwszy pokrótce trudne warunki, w jakich obecnie znajduje się Koło polskie i zaznaczywszy, że złożenie mandatu przez p. Kozłowskiego byłoby nieocenioną stratą nie tylko dla Koła polskiego, ale i dla kraju, wezwał p. Kozłowskiego, by mandatu tego nie składał i zatrzymał go nadal dla dobra kraju.

P. hr. Stanisław Stadnicki, podniósłszy niezwykłą działalność poselską dr. Kozłowskiego, postawił następującą rezolucję, którą zgromadzeni wśród gromkich oklasków przyjęli. Rezolucya ta brzmi:

Wyborcy wielkiej własności okręgu Jaworów-Cieszanów-Mościska wyrażają posłowi dr. Kozłowskiemu zupełne zaufanie i gorącą podziękę za jego dotychczasową, tak wydatną a gorliwą pracę i pełną inicyatywy dla dobra kraju i jego interesów działalność.

Zgromadzeni tu wyborcy wypowiadają równocześnie gorące życzenie — aby szan. i tak zasłużony poseł w obecnej bardzo poważnej dla kraju i państwa chwili — gdy zawikłania w polityce zagranicznej i niepewność w polityce wewnętrznej państwa — trudnem bardzo czynią stanowisko delegacyi naszej w Wiedniu, aby w takiej chwili, gdy potrzebne jest skupienie wszelkich sił i pracy dla obrony interesów kraju naszego, zechciał poststerunku swego nie opuszczać i zachowując swój mandat pracować nadal dla dobra kraju i tych hasel, których zawsze tak należyście bronił, umiał, a które stanowią podstawę lepszemu przyszłości dla nas i całego kraju.

Wyborcy wyrażają też przekonanie, że te ich zapatrywania podzieli niewątpliwie całe Koło polskie w Wiedniu, które nie od dziś ocenia skuteczną dla kraju działalność posła dr. Kozłowskiego.

Po przemówieniu pp. Śmiałowskiego, ks. Komorowskiego, dr. Czaykowskiego i Rayskiego, którzy wykazywali potrzebę zatrzymania nadal mandatu przez p. Kozłowskiego, zabrał jeszcze raz głos dr. Kozłowski i oświadczył, że ze względu na stan swego zdrowia musi obstać przy złożeniu mandatu, że jednak chociaż pierwotnym jego zamiarem było złożenie mandatu już w dniu 20 stycznia b. r., to obecnie, ze względu na życzenie wyborców, jest gotów zatrzymać mandat aż

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

(„Historya fermy afrykańskiej“ z angielskiego)

(Ciąg dalszy).

VIII.

Na drugi dzień, około czwartej po południu Saksończyk przejeżdżał konno przez step, wracając ze swoich poszukiwań baranów. Jechał wolno, bo siedział na koniu od świtu; gorąco męczyło jego klacz, która krok za krokiem postępoweła pomiędzy kolczastymi roślinami: od czasu do czasu wielkie pająki czerwone przesuwały się przerażone zygawkowatym ruchem po ścieżce i tylko przerywały cichą monotonię pustyni.

Wtem, pod cieniem mlecznego ostu, dozorca ujrzał skuloną postać kobiecą.

Przejsz obojętnie koło istoty stworzonej przez Boga nie leżało w zwyczajach Saksończyka. Zbliżywszy się, poznał żonę kafryjskiego pastucha, który zbiegł po zgubie baranów. Na plecach miała jako tako przywiązane kawałkiem szmaty czerwonej, nowonarodzone dziecko; drugi łachman czerwony chronił jej biodra, pozostawiając nagą resztę części ciała. Była to biedna, chorowita istota z obumarłym spojrzeniem i grubemi ustami.

Rządca zapytał ją, jakim sposobem ona tutaj się znajduje. Odpowiedziała mu złą holenderską wymową, że została wypędzona. Czy dopuściła się jakiej winy? Potrząsnęła głową przecząco. Czy dano jej coś do jedze-

nia? Wydała głuche mruczenie i ręką odpendzała muchy napastujące dziecko.

— Nie ruszaj się ztąd — rzekł dozorca.

I cwałem odjechał.

— Trzeba chyba nie mieć serca, żeby robić podobne rzeczy... Co za kamienne serce! — myślał galopując.

Ale gniew jego rychło się uspokoił, galop konia przeszedł w powolniejsze tempo i uśmiech już był na ustach jego, gdy stanął przed swoją chatką. Zeskoczył z konia i pobiegł do kufra, w którym zamykał swoje zapasy. Wyciągnął mięso, zboże i trochę gałek z pieczonego mięsa; zawiązał wszystko w błękitną chustkę, przerzucił tłumoczek przez plecy i wyjrzał drzwiami, czy kogo nie spotka. Miał poczucie, że nie powinien dać się złapać na gorącym uczynku miłośnicza i ta myśl wywołała gorący rumieniec na jego czole. Ale nikt się nie pokazywał. Skoczył więc znowu na klacz i poewalaował ku krzakom ostów, pod którymi kafryjska kobieta wciąż siedziała, jak Hagar wypędzona na pustynię. Dozorca kazał jej zdjąć chustkę i wsypał do niej zapasy. Nieszczęśliwa kobieta zawiązała rogi chustki, nie mówiąc ani słowa, z twarzą skamieniałą w ponurem ogłupieniu.

— Spróbuj pójść do sąsiedniej fermy — rzekł do niej.

Kobieta potrząsnęła głową i uczyniła znak, że musi zostać tutaj, pod krzakiem. Otto zastanowił się i przypomniał sobie, że krajowcy mają zwyczaj sypiać na świeżem powietrzu. Jednakże dziecię było bardzo niedożywne, delikatne, a po dniu tak upalnym byłyby nie dziwne, żeby noc była zimna... Dozorca zdjął z siebie swój stary palto i podał murzynce. Ona wzięła go w milczeniu i rozłożyła na kolanach.

— Teraz będą lepiej zaopatrzeni przed wilgocią nocy... Nie będzie im już tak bardzo źle...

I skierował się ku domowi, potrząsając głową z wyrazem zadowolenia.

— Cheiałabym, żeby nie wrócił dzisiaj — rzekła Em cała we łzach.

— To samo będzie, gdyby wrócił jutro — odrzekła Lyndall.

Dwie dziewczynki siedziały przed chatą czekając na powrót wuja Ottona. Lyndall ręką oczy przysłaniała, żeby lepiej widzieć.

— Oto jest! oto jest! — zawołała — gwizdże tak głośno, że aż tutaj go słychać.

— Może odnalazł barany?

— Ale gdzie tam!... gwizdałby tak samo głośno, gdyby miał umrzeć dziś w nocy.

— Zachwycacie się zachodem słońca, moje kureczki — wołał stary Otto zbliżając się. — To rzeczywiście piękne. Tak, bardzo piękne — dodał zsiadając z konia. — Ale wyl płacze! — zawołał, gdy Em i Lyndall przybiegły ku niemu.

Zanim miały czas odpowiedzieć, dał się słyszeć piskliwy głos ciotki Sannie z fermy:

— Hej! — ty tam jakiś! — synu psa kafryjskiego! Tu mi chodź, zaraz!

Saksończyk spojrział w około zdziwiony, myśląc, że Holenderka łajala kogoś ze służby, który zawinił i oglądał się szukając kto by to był.

— Tak, ty! stary włóczęgo niemiecki! Czy jesteś głuchy?

Ciotka Sannie stała na górze schodków prowadzących do kuchni. Koło niej siedziała służąca Hotentotka a na najwyższym schodzie Bonaparte Blenkins z rękami schowanymi

pod poły surduta zdawał się zaabsorbowany wpatrywaniem się w czerwone światło nieba na zachodzie.

— Co to się właściwie stać mogło? — zadawał sobie pytanie Otto idąc ku fermierce.

Dziewczynki szły za nim, Em ciągle płacząc, Lyndall bardzo błada ze sztywnym wzrokiem.

— A więc ty utrzymujesz, że ja jestem zła? A więc ty chwalisz się, że mnie zabiłesz uderzeniem noża? — krzychała otyła kobieta nie posiadając się z gniewu. — Myślisz może, że ja się ciebie boję?... Ciebie, nędzny łachmanie... Mówisz, że Kocham ciebie i że chcę się wydać za ciebie... że chcę tego, chcę z całej siły, chcę, pomimo, że ty nie chcesz... Nie chcesz, koci ogonie!... Bądź zdala od fermy jutro, gdy słońce wstanie, bo inaczej moi Kafrowie po piasku ciągnąc ciebie będą!... wyla ledwie dysząc.

— Nie rozumiem... nie rozumiem... — bełkotał oszołomiony rządca stojąc przed nią — nie rozumiem...

— Zapytaj go, niech ci wytłumaczy! — krzychała dalej wskazując Bonapartego. — Ach! — myślała, że nie potrafię go zrozumieć? — a przecież potrafiłam, stary waryacie! — umiem na tyle po angielsku. Bądź daleko ztąd, gdy słońce zajdzie, stary nędzniku, bo inaczej moi Kafrowie dopóty bić ciebie będą dopóki kości nie pójdą na miazgę w twoim obrzydłym trupie... Stary żebraku! Wszystkie twoje gałgany zdadzą się chyba na popiół, ale je zatrzymuję... zatrzymuję także twoją starą klacz, jako za pług za moje barany, które sprzedałeś lub ukradłeś, stary poganinie!

(Ciąg dalszy nastąpi).

do chwili załatwienia w pełnej Izbie budżetu Ministerstwa rolnictwa, którego jest referentem.

Na tem zamknął przewodniczący hr. Szeptycki zebranie.

KORESPONDENECYJE

Rzym, dnia 2 stycznia.

(Chłopski kongres w Bolonii. — Trzydzieści trzy miliony! — Ambasador Barrère. — „Romantyzm“ Rovetty. — Prus. — Konopnicka. — „Siostra Janina“ Matyldy Serao. — Z kroniki bieżącej.)

Nie da się zaprzeczyć, że zebranie się przed miesiącem kongresu małych rolników a więc chłopskiego, w Bolonii, było wypadkiem pierwszorzędnym w rozwoju społecznym Włoch, które, zdają się dośrodkowymi krokami bieżącej socjalizmu. Bo kongres ten chłopów był manifestacją socjalistyczną. Dzienniki socjalistyczne nazwały go „kongresem pracowników ziemi“, ale w gruncie rzeczy był on jakby pierwszym przeglądem sił, które mają posłużyć, we wsiach, jako zaczątek szeregów przeznaczonych może do przyszłego wywrotu społecznego. Dlatego też stosownie byłoby nazwać go „kongresem narodowym socjalistów wiejskich“. Świadczy on także, że w kraju, jak Włochy, gdzie wszystkie nowoczesne prądy, gwałtownie, szybko torują sobie drogę, także i rolnicy przyłączają się do nich, nawet na południu półwyspu, w stronach więcej zacofanych z powodów ekonomicznych i historycznych. Jest w tem niewątpliwie dowód zdolności ludu, który szybko przyswaja sobie hasła, choć z drugiej strony ze względów praktycznych, objaw ten jest niepożądanym. Początek bowiem agitacji wyszedł ze stronnictwa socjalistycznego i socjaliści byli też organizatorami kongresu bolońskiego.

Chodziło o zmianę, poprawę ugód pracy na roli, o przyznanie robotnikom wiejskim prawnej reprezentacji i wreszcie o ustanowienie w stosunkach pomiędzy robotnikami rolnymi władzy opiekuńczej (oczywiście charakteru socjalistycznego), która by pośredniczyła w sprawach i ugodach wzajemnych posiadaczy wiejskich i robotników.

Kongres zebrał się w wielkiej sali pałacu zwanego dei Natari, nabitej przybyłymi z rozmaitych stron Włoch. Było także i kilkanaście kobiet. W pierwszych dwóch rządach krzesel zajęły miejsce chłopki, wyjątkowo prawie pracujące około pół ryżowych, w okolicach Ferrary i Bolonii, były także dwie dziennikarki socjalistki i trzynastu deputowanych parlamentu socjalistów i republikanów.

Wiadomą jest rzeczą, że zwłaszcza w północnych Włoszech, po wsiach, utworzyły się t. zw. ligi wiejskie, początek organizacji chłopskiej, którym ludowy tutejsi przeciwstawiają kasy wiejskie (*casse rurali*), jako organizację tych sił, na innych, nie wywrotowych, podstawach.

Z lig tych — wybitnie socjalistycznych — przystąpiło do kongresu 704, przedstawiających osób 144.178 zapisanych do nich. Z tych 68.586 dała Emilia i Romagna, potem idą Lombardia z 39.208 członkami, Apulia z 6000, Piemont z 2140, Sycylia z 700, Umbria z 500 i wreszcie Kalabria z 100 członkami.

Kongres składał się więc ze znacznej większości socjalistycznej i z mniejszości republikańskiej. Prezesem, wśród oklasków, wybranym został deputowany socjalista, Andrzej Costa, który w bardzo krótkiej przemowie i aby nie tracić czasu (gdyż kongres trwał tylko dwa dni) zalecił przedewszystkiem spokój w dyskusji i treściwość. Krótka też, ale nie mniej znacząca, przemawiała różni mowcy, z tendencją bardzo wyraźną, zaczepną, przeciw duchowieństwu i katolikom wogóle. Jednym z głównych był znany socjalista deputowany Henryk Ferri, człowiek niewątpliwie bardzo zdolny, nadzwyczaj czynny i ruchliwy i niezmordowany propagator swoich ideałów społecznych.

W czasie dyskusji wybuchł spór pomiędzy socjalistami a republikanami; kiedy pierwsi żądali postawienia, jako dogmatu, socjalizacji ziemi, drudzy wykazywali korzyści, jakie odnieśli chłopcy w Lombardii, gdzie republikanie organizowali ich, bez pomocy i udziału socjalistów.

We wszystkich też dyskusjach i uchwałach, czy to nad organizacją proletariatu rolnego, czy nad emigracją wewnętrzną chłopów, lub nad ustanowieniem biura statystycznego pracy, socjaliści mieli przewagę. W pierwszej z tych kwestyj, chodziło o to, czy do lig pracowników rolnych, mają być dopuszczeni także ci, co pracują jako ziemi na podstawie t. zw. *mezzadria* (t. j. odbierając za zapłatę połowę plonu) i czy ligi rolne, mają połączyć się z miejskimi biurami pracy (*Camere di lavoro*) czy też działać oddzielnie.

W końcu, przy głosowaniu uchwał, jak „Gazeta Lwowska“ z dnia 8

powiedziałem, socjaliści przeprowadzają własny program.

Co do wewnętrznej emigracji i założenia biura statystycznego, zwrócono słuszną uwagę, iż z powodu braku dokładnych danych, wędrowni robotnicy rolnych z jednej prowincji do drugiej, dają smutne rezultaty: chłopcy często ciągną tam za zarobkiem, gdzie już jest podostatkim rąk i ztąd obniża się cena pracy. Uchwalono więc założyć biuro wywiadowcze. Koniec końcem, republikanie widząc jaki obrót rzeczy biorą, wycofali się z kongresu, gdyż widocznym było, że socjaliści na to tylko zaprosili, aby ich skompromitować.

Koroną uchwał kongresu było uchwalenie statutu narodowej federacji pomiędzy robotnikami rolnymi w 22 paragrafach, dotyczących się: propagandy, solidarności, porządku, zmów, opłat na wspólne cele, organów federacyjnych, którymi są: kongres, ogólna rada, komitet wykonawczy i sekretaryat. Ogólna rada ma w przyszłości rezydować w Bolonii.

Kongres zakończył obrady, wśród okrzyków: Niech żyje socjalizm!

Takim był pierwszy kongres rolny, na którym przemawiali także i chłopcy.

Socjaliści zaczynają na prawdę, organizować robotników rolnych, największą siłą swoją pod względem liczby, bo Włochy są krajem rolnym *par excellence*. W „ogólnej Radzie“ zasiadzie pomiędzy jedynastu członkami, sześciu chłopów.

Tutejsi ludowcy (*democratici cristiani*), walczą z tym ruchem. Założyli oni całą sieć t. zw. „Kas pożyczkowych wiejskich“, które prócz tego, że są dobrodziejstwem, są jeszcze podkładem do organizacji włoskich chłopów, na podstawie zasad sprawiedliwości i cywilizacji chrześcijańskiej. Katolicy-ludowcy, mają nawet już gotową niejako organizację parafialną, około dziesięciu tysięcy księży (nie licząc, iż czasem jest ich po kilku w parafii). Dlatego dzienniki katolickie tutejsze, zachęcają ich jak najgoręcej, do jak najszerszego zorganizowania się. Wieśniak kocha ziemię. Gdzie socjalizm jeszcze nie zdołał przewrócić w głowie chłopu, ludowcy potrafią wyłomaczyć mu jaki zamęt sprawozdają ziszczenie się ideału socjalistycznego i o ile byłoby praktyczniej i sprawiedliwiej, rozwijać się według programu ludowców, który stawia jako zasadę uszanowanie własności, zwalczanie nadużyć wielkich posiadłości (latyfundiów), lichwy, popieranie układu t. zw. *mezzadria* i małej, wystarczającej potrzebom własności, odrzucając bezwzględnie komunistyczny program socjalizacji gruntów.

Dzienniki liberalne tutejsze omawiają z pewną dumą znaczący kongres, jako „fakt specjalnie włoski“, klerykałne zaś wykazują jego tendencje wrogie Kościołowi. W każdym razie, zdaje się, iż kamień węgielny pod organizację robotników rolnych, w duchu Marxa, został położony.

Włochy, z natury rzeczy, bodaj czy nie z przyczyny gęstego zaludnienia, zajmują się tak namiętnie, kwestyami społecznymi. Bo ludność mnoży się ciągle i to szybko. W tych dniach właśnie, dowiedzieliśmy się, że na półwyspie liczą obecnie 33 milionów mieszkańców... Dokładnie biorąc było Włochów: 32.966.307, według obliczenia dokonanego w lutym roku zeszłego. Dzisiaj więc na początek 1902 roku, mogą z pewnym zadowoleniem obliczać się na 33 miliony głów! Zadowolenie jest słusne, bo kiedy król Wiktor Emanuel w r. 1849, wydał wojenną proklamację, uzasadniał prawo bytu narodu w fakcie istnienia dwudziestu dwóch milionów Włochów. A więc, od czterdziestu lat, od kiedy Włochy zaczęły żyć pewnym wspólnym ideałem politycznym, ludność podniosła się więcej, niż o połowę. Swoją drogą, czy z ideałem, czy bez ideału politycznego, Włosi będą się zawsze mnożyć szybko. Rodziny mające po kilkanaścioro dzieci, są tutaj zwykłym zjawiskiem, zwłaszcza na południu. Przyczyniają się do tego klimat gorący, wyborne warunki higieniczne, w których żyje przeważna część ludności. Pociągającym jest również zmniejszanie się analfabetyzmu t. j. nie umiających czytać i pisać. Według najnowszych dokumentów, od lat piętnastu liczba ich zmniejszyła się o pół miliona, zesłała do miliona głów. I tak n. p. w r. 1881 w Rzymie, było umiających czytać i pisać ogółem 160.276 osób. Dziś jest ich 300.000, przy jednoczesnym, ale nie tak szybkim wzroście ludności. W r. 1881 kobiet umiających czytać i pisać w Rzymie i innych miasteczkach Lacjum, było: 798.209; dziś statystyka wykazuje ich: 1.199.775, t. j. niemal tyle co mężczyzn znajdujących się w tych samych warunkach. Jednakowoż są prowincje, gdzie analfabetyzm jeszcze nie został zwalczony.

I tak n. p., gdy w Cuneo (w Piemontcie) analfabeci stanowią zaledwie piątą część ludności, w Caltanissette (w Sycylii), na 29 tysięcy mieszkańców miasteczka, jest zaledwie 9000 umiających czytać i pisać.

Zawsze ta sama historia! Pomiedzy północą i południem Włoch, jest tak wielka różnica, że musi być antagonizm, sprzec-

stycznia 1902 r.

ność interesów, różnica rozwoju, którą rząd ciągle stara się zażegnać i dotąd uczynić tego nie potrafił. W Medyolanie analfabeci stanowią 10 procent ludności, w Turynie 7 procent, w Weronie 16 procent, a za to w Sycylii przewyższają liczbą i to bardzo znacznie, piśmiennych i czytających. Dzienniki nie chcą nawet bardzo wykazywać tych różnic, aby nie drażnić południa, które i tak sarka i korzysta z wielu sposobności, aby wykazywać swoje uposzczenie w obec północy półwyspu. Jest atoli jeszcze jeden moral, dający się wyciągnąć z tego ogólnego spisu ludności, a mianowicie jest nas 33 miliony Włochów i dlatego chcemy być szanowani! Odnosi się to do przyszłego odnowienia traktatu handlowego z Niemcami. Sympatye niemieckie bardzo tu ochłodyły od kilku lat i dzisiaj chwieją się. W pałacu Farnese, rezyduje poseł p. Barrère, młody, zwiny, zręczny, nadzwyczaj uprzejmy człowiek, który konkuruje tutaj o sympatye włoskie. W dzień Nowego Roku, przyjmując, jak i innych lat tutejszą kolonię francuską, zmanifestował on, w sposób bardzo demonstracyjny, sympatye Francji, dążącej do oderwania Włoch od trójprzymierza. Włochy, w obec nowej polityki handlowej, zapowiedzianej w Niemczech, chwieją się systematycznie teraz, pomiędzy Francją a Niemcami. Jeśli to nie jest intryga, w każdym razie jest to *una combinazione*... — Dawno Włosi nie usłyszeli tylu komplementów ze strony francuskiej, jak obecnie. Być może, iż w gorącej mowie pana Barrère, była także jakby pewna pogroźka pod adresem Włoch, gdyby nie odpowiedzieli na wezwanie Francji: będziemy albo dobrymi przyjaciółmi, albo wrogami! tak tutaj czytano pomiędzy wierszami poselskiego przemówienia, które sprawiło niezwykle wrażenie...

W Turynie ukazał się na scenie nowy dramat znanego autora dramatycznego. Hieronima Rovetty p. t. „Romantyzm“. Interesuje nas to zjawisko także dla tego, że występuje w tej czteroktowej sztuce Polak, emigrant, już nie fikcyjny *Le vieux polonais* paryskich bulwarów, ale młody, egzaltowany p. Czeski. Dramat „Romantyzm“ odgrywa się na tle historycznym, włoskiego ruchu rewolucyjnego spiskowców w r. 1854.

W tylnych pokojach apteki, w mieście Como, schodzą się spiskowcy t. zw. „Młodych Włoch“: ksiądz, księgarz węgierski, doktor, sylwetki krótko naszkicowane; niemasz tam właściciela apteki Tytusa Ausperti, gdyż zamknięty jest w więzieniach weneckich. Jest tylko jego żona Judyta, w której Rovetta chciał widocznie przedstawić typ ówczesnej kobiety włoskiej, bohaterki „Resorgimento“, zjednoczenia się Italii.

Pewnego wieczoru zachodzi do apteki hr. Witaljan Lamberti. Czego chce? czy jest przyjacielem, druhem, czy szpiegiem! Jego nazwisko należy do rodziny dobrze widzianej u rządu austriackiego, jego matka Teresa bywa w sferach dworskich. — Ale hr. Lamberti przybył, aby odkryć im ważne rzeczy, jest nowym adherentem spiskowców; z początku podejrzany, przysięga na formułkę Mazziniego, w imię jedności republikańskiej przyszłych Włoch i wchodzi do grona zebranych, jako przyjaciel. Scena przysięgi wzbudziła entuzjazm; strona patryotyczna tej sceny nie chybiła więc efektu. Nagle kilku żandarmów wpada do apteki i oznajmia Judycie pozwolenie, jakie jej dano, aby ujrzeć po raz ostatni męża, który ze spiskowcami skazanym został na śmierć... Judyta mdleje.

W drugim akcie jesteśmy w domu hr. Lambertich w towarzystwie niemieckim. Owa hrabina Lamberti ma synową Annę, w której się kocha Polak, emigrant p. Czeski, sekretarz jej męża Witaljana, znanego nam z pierwszego aktu. Hrabina matka i syn nie bardzo się kochają, żadne idee ich nie łączą, a także i pomiędzy Anną i mężem jej Witaljanem jest chłód i obojętność tak, że pozostają jej tylko zakłęcia romantyczno-kochliwie polskiego wychodźcy. Ale pewnego dnia, kiedy egzaltacja uczuciowa tego ostatniego, który widocznie czytał „Listy Jakóba Ortisa“ (włoskiego Werthera), wybucha silniej, Anna Lamberti nakazuje mu milczenie. Ona kocha swego męża. Cóż wtedy robi ów Czeski? Postanawia „zabić się z rozpacy, ale pierwszej zemści się i zadenukuje ją przed austriackimi władzami...

I w istocie czyni to, kompromitując Witaljana politycznie, o czem dowiaduje się jego matka hr. Teresa. Trzeba ocalić syna, choćby dla honoru rodziny, a do tego potrzeba, aby Witaljan wymienił nazwiska swoich spółników. Ponieważ jest nieobecny, przeto zapytują jego żonę; Anna z początku się miesza, potem dostrzega zdradę i wtedy porwana patryotycznym uczuciem, sama siebie najsamprzód wymienia...

Ostatecznie, oboje Witaljani Anna, wczekują spokojnie następstw swego patryotyzmu i w chwili, kiedy spada zasłona, mają być aresztowani, a Czeski w łeb sobie strzela!

Nie potrzebują dodawać, ile w przedstawieniu charakteru owego emigranta jest fałszu. Zresztą, Rovetta potrzebował do roz-

wiązania sztuki takiego charakteru i przywdział go w polską szatę, gdyż w owych czasach wielu Polaków brało udział w spiskach o niepodległość włoską. Nie chodziło także Rovecie o nic innego, jeno o obraz, syntezę tego okresu historycznego, ochrzczonego przezeń słusnie „Romantyzmem“, epokę marzeń, iluzji, idealizmu patryotycznego, przesady i szczyrej rotoryki. Owa nuta patryotyczna dźwiga też sztukę, w której analiza charakterów zostawia zapewne do życzenia.

Hieronim Rovetta jest powieściopisarzem i dramaturgiem. Lombardzkiem, urodził się w Brescii w roku 1850 i znany jest zwłaszcza z dramatu „Łzy bliźniego“ („Le lagrime del prossimo“). Główne role grali w „Romantyzmie“, Andò i Tina di Lorenzo.

Sztuka Rovetty sprowadza mnie do bieżącej literatury, do której należy już dzisiaj, tłumaczenie dzieł naszego Bolesława Prusa, na język włoski, dokonane przez dotychczasowego tłumacza H. Sienkiewicza, Ferdynanda Verdinois. Verdinois nauczył się po polsku, aby móc tłumaczyć z oryginałów polskie powieści, więc jego tłumaczenia choćby już z tego powodu, mają większą wartość od innych włoskich, dokonywanych z francuskiego czy też niemieckiego języka; przytem Verdinois jest sam zdolnym autorem. Jak obecnie, na pierwszy ogień, idzie „Faraon“ Prusa. Rzymski zaś miesięcznik *Ateneo* zamieścił tłumaczenie jednej z mniejszych rzeczy Aleksandra Głowackiego p. t. „Pleśń świata“. Aby zaprezentować Prusa, Verdinois, w *Corriere di Napoli* zamieścił drobność sceniczną H. Sienkiewicza, poświęconą autorowi „Lalki“, p. t. „Muszę wypocząć“. Zdaje się, iż ukaże się tutaj w druku, jeszcze kilka poezji Słowackiego.

Donoszą mi również, że Marya Konopnicka bawi we Florencji, z kądem rozesłała do kobiet włoskich cyrkularz „do matek“ w sprawie wreszcińskiej. Jakoż i *Tribuna* rzymska zamieściła drugi artykuł w tej sprawie, pióra Febei (pani Lodi), żony jednego z redaktorów *Tribuny*.

Wreszcie ta sama *Tribuna*, największy dziennik włoski, liczący 60.000 abonentów, drukować będzie w roku 1902 powieść społeczną pewnej polskiej autorki, podpisującej się pseudonimem „Ukrainka“. Powieść nazywa się „Marcantonio Savelli“ i jest osnutą na tle dzisiejszych stosunków rzymskich, które młoda autorka wychowana w Rzymie i obracająca się w tutejszych salonach, zna bardzo dobrze. Występuje w jej opowiadaniu także — Polak. Może nie będzie zbyt wielką niedyskrecją odsłonić tajemnicę, iż autorką występującą po raz pierwszy na literackiej niwie, jest panna Konstancja Piacentini-Okraszewska, stale tu zamieszkała a znana także i we Lwowie, gdzie przed kilku laty zimę spędzała.

Matylda Serao wydała również nową powieść p. t. „Siostra Joanna od krzyża“, na tle, jak wszystko u Serao, stosunków neapolitańskich. Są to dzieje zakonicy, która wydalona ze skasowanego klasztoru, w coraz większej znajduje się biedzie i nareszcie kończy życie... w przytułku dla ubogich. Powieść jest jedną z najlepszych, jakie neapolitańska autorka napisała, z siłą w kolorycie, prostotą w opowiadaniu, trafiającą do przekonania, z doskonałym, jak zwykle, odczuciem środowiska neapolitańskiego, w czem Serao jest mistrzynią.

Z dziedziny muzyki — mam do zanotowania nową „Medytację“ znanego wioloncelisty Kajetana Bragi, na wioloncelu lub skrzypce. Słyszę również, że Mascagni ułożył się z wydawcą Ricordim o kompozycję dwóch nowych oper, trzy i jednoaktowej. Jeśli to co słyszę, jest prawdą, Mascagni otrzymuje od Ricordiego, jako honorarium, za trzy aktową operę 40 tysięcy lirów gotówką i 40 proc. od dochodu z przedstawień, na lat dziewięćdziesiąt.

Bawi tutaj arcybiskup Albin Symon, który zimę zapewne spędzi we Florencji. Jest również i prof. dr. Władysław Abraham. Z polskiej kolonii są jeszcze pp. K. Wołodkiewicz z Odessy, pp. Dachowscy, pp. Malinowscy z Podola, prof. Brzezinski z Krakowa, hrabina Comello i t. d. Henryk Siemiradzki zachorował na złośliwą narośl na języku, która jednak niebezpieczeństwa nie przedstawia.

Kończę wreszcie korespondencję moją wiadomością, iż w Kwirynale... spodziewają się potomstwa. Królowa Helena jest w ponownej ciąży. Podobno szczęśliwy wypadek rodzinny spodziewany jest w czerwcu. D.

KRONIKA

Lwów, 7 stycznia.

— Wybory uzupełniające do Rady miejskiej, w miejsce tych 50 radnych, którzy zostaną wylosowani, odbędą się dnia 27 lutego. Do wylosowania przypadnie 35—36 radnych, albowiem 14—15 radnych w ciągu ubiegłego trzylecia ubyło bądź przez śmierć, bądź wskutek rezygnacji, albo utraty mandatu.

— **Powszechne wykłady uniwersyte-**
cie. We wtorek, dnia 7 b. m., w Szkole real-
nej, ul. Kamienna 2, o godzinie pół do 8 wie-
zorem dr. St. Witkowski „Elementarny kurs
zyka łacińskiego“ część I.

Wykłady prof. Uniw. dr. T. Ciesielskiego
O bakterjach“ rozpoczną się we wtorek, d. 14
m.

We środę, dnia 8 b. m., w Szkole real-
nej, ul. Kamienna 2, o godzinie pół do 8 wie-
zorem dr. P. Kucera „O przyczynach chorób
z szeregów uwzględnieniem chorób zaka-
nych“.

— **Z Uniwersytetu.** P. Aleksander
Karpiński, kandydat adwokacki, rodem z Przewor-
ki w Galicyi, otrzymał na Uniwersytecie Jagi-
ellońskim stopień doktora praw.

— **W sprawie rygorozów medycznych.**
Ze względu na to, że od czasu zaprowadzenia
owych przepisów dla rygorozów medycznych
apanowało wśród studentów pewne zaniepokoe-
nie, zapewniają ze strony dobrze poinformowa-
nej, że wyznaczenie rychlejszego terminu dla
pojedynczych aktów egzaminacyjnych, należą-
cych do jednego rygorozum, ma na celu, aby przy
egzaminach nie rozstrzygał materiały zebrany pa-
nięciowo dla chwili samego egzaminu, lecz trwale
abyta wiedza. P. Minister oświaty dr. Hartel
wystosował z tego powodu, stosownie do tego
zasadniczego zapatrywania Ministerstwa, rozpo-
rządzenie do wszystkich dziekanów wydziałów
medycznych, w którym mieści się wezwanie do
wszystkich egzaminatorów, by dla unikania nie-
odpowiedniego obciążenia kandydatów w przy-
szłości przy egzaminach trzymali się instrukcji,
wydanej w powyższej wspomnianym dekreście. Ta-
kiem żądaniem, scharakteryzowanym w tej in-
strukcji jest, by każdy student nawet przy prze-
ciętnem uzdolnieniu mógł w razie pilnego i od-
powiedniego wyznaczenia czasu, uczynić zadość
stawianym wymaganiom. Ministerstwo oświaty
wbrew wnioskowi pojedynczych fakultetów, a
zwłaszcza poszczególnych profesorów fachowych,
zezwoiło na zaprowadzenie nowych przedmiotów
egzaminacyjnych tylko o tyle, o ile wszystkie
koła powołane uznają to za nieodzowne.

Co się tyczy ustanowionych terminów, upo-
ważniał P. Minister oświaty wszystkie medyczne
dziekanaty, aby w sposób najlojalniejszy w czasie
przejściowym robiły użytek z udzielonego im
prawa przedłużania terminu. Można się więc
spodziewać, że studenci w postanowieniach nowych,
które bynajmniej nie oznaczają ich obciążenia,
nie dopatrzą się utrudnienia, lecz tylko wska-
zówki do rychlejszego i pewniejszego osiągnięcia
celu.

— **Konkurs.** Dolno austriackie Nami-
eństwo w Wiedniu rozpięło obwieszczeniem z
30 listopada 1901 konkurs na stypendya z 24
różnych fundacyj, a między innymi na stypen-
dyum z fundacji Konstantego Zahorskiego dla
uczniów w Austrii mieszkających i posiadają-
cych obywatelstwo austriackie narodowości pol-
skiej i religii rz. kat., a to: jedno stypendyum
rocznych 700 K. dla ucznia Akademii sztuk
pięknych w Krakowie; dwa stypendya po ro-
cznych 400 koron dla uczniów jednej ze szkół
przemysłowych w Austrii.

W razie braku kompetentów jednej kate-
goryi, może być stypendyum nadane kompeten-
towi innej kategorii, ewentualnie uczniom któ-
rejkolwiek w Austrii położonej szkoły rolniczej
albo szkoły dla technologii chemicznej i mecha-
nicznej.

Prócz tego ogłoszono konkurs na 1 sty-
pendyum rocznych 316 K. z fundacji Herscha
Baracha przeznaczone dla ubogiej uczęcej się
młodzieży izraelskiej z pierwszeństwem w pierw-
szej linii dla krownych zmarłego w Wiedniu w
r. 1845 fundatora, a następnie dla kompeten-
tów, urodzonych w Galicyi.

Podania w języku niemieckim wygotowa-
ne i zaopatrzone w potrzebne dokumenta mają
być wniesione wprost do dolno austriackiego
Namiestnictwa najdalej do 15 stycznia 1902 r.

Blizsze szczegóły można powziąć z po-
wyższego obwieszczenia, zawartego w dzienniku
urzędowym gazety wiedeńskiej (*Amtsblatt zur
Wiener Zeitung*) z 30 listopada 1901 nr. 276.

— **Z życia towarzyskiego.** W domu
rady Dworu p. Seferowicza odbyła się w nie-
działę zabawa, rozpoczynająca tegoroczny karna-
wał. Młodzież przyjmowana gościnnie przez go-
spodarzy, tańczyła pod wodzą p. Langego do
rana.

— **S. p. Helena Thullie.** Nie stoi spo-
łeczniostwo wielkimi ale zaenymi. Wśród zwy-
kłych warunków szarego powszedniego życia
serca szlachetne umieją dokonywać czynów nie-
zwykłej nieraz miary, choć mało znanych światu.

Z tego pasma ofiar cichych, i codziennie,
wytrwale spełnianych, tworzy się cement społe-
cznej spójni i lekarstwo na rany i nędzę ogółu.
Bóg jeden wie, ile złego potrafi zatrzymać jedna
niezmordowana czynna dłoń, jedno serce ko-
chające gorąco bliźnich. Dopiero gdy dłoń za-
stygnie, a serce bić przestanie, ślad pracy ca-
łego życia zostaje po za grobem promienny.

Zmarła w dniu Bożego Narodzenia s. p.
Helena z Ciołkoszów Prawdzie Thullie, była je-
dną z tych dusz wybranych, w których póki
życia, pół pracy i poświęcenia. Wychowana
przez rodziców znanych z niezwyklej mocy ducha
i z gorącą przywiązania do narodowych tra-
dycji i ideałów, wierną ideom tym na zawsze
została. Mieszkając w czasach powstania 1863

roku w majątku nadgranicznym Skomorochy w
sokalskiem, sotkom ludzi udzielała przejście gra-
nicy i schronienie się w Galicyi, opatrywała
niestrudzenie rannych i wspierała wygnanców.
Przeniósłszy się później do Lwowa, stała się odrzu-
dzoną tutejszych stowarzyszeń dobroczynnych. —
Umysł jasny, wytrwały i głęboki nadawał jej zda-
niu pierwszorzędą powagę, i zdanie to było zwy-
kle rozstrzygającym we wszystkich instytucjach i
działaniach, do których należała. Ale jeżeli zdro-
wym i użytecznym był zawsze kierunek, nada-
wany przez nią pracom społecznym, silniejszą
jeszcze dźwignią dla nich była niezmiernie
nigdy, gorąca a słodka ofiarność, z jaką s. p.
Helena Thullie spieszyła zawsze pierwsza, gdzie-
kolwiek był ciężar do podjęcia, przykre i trudne
posłannictwo do spełnienia; wszędzie, gdzie trzeba
było siebie poświęcić dla drugich. Ież to ro-
dzin za jej wpływem i pomocą wydzwignęło się
z nędzy, ile starców znalazło zaopatrzenie, ile
dzieci wyrwano zepsuciu, wychowując je na
uczciwych i użytecznych ludzi! A wszystko to
robiło się cicho, skromnie, ze starannem cofa-
niem wstecz własnej zasługi i ofiary. Nie dziw-
też, że dom pani Thullie stał się punktem wyj-
ścia dla wielkiej części dobrego, jakie się czy-
niło w naszym mieście. Był on równocześnie
ogniskiem towarzyskiego życia dla niewielkiego
kółka wprawdzie, ale ogniskiem dziwnie inteli-
gentem i miłym. Talent ujmowania i wiązania
ludzi posiadała pani Thullie w rzadkim dziś
stopniu, a niezwykle miłe pożyte jej z mężem
podnosiło jeszcze harmonię ich domowego wnętr-
za. Straciwszy ukochaną córkę w kwiecie wieku,
a drugą oddawszy Bogu na służbę, umiała s. p.
Helena Thullie, choć znękana życiem, otoczyć
męża i wszystkich bliskich atmosferą spokoju
i szczęścia. Bóg dał jej tę rzadką łaskę, że ukoch-
anego męża przeżyła tylko o dwa miesiące,
a długa, ciężka jej choroba ostatnia, znośna
nie tylko z rezygnacją, ale wprost z heroizmem,
była jeszcze jedną z wielkich zasług życia. Da-
jąc bowiem przez życie cały przykład, jak chru-
ścianka i Polka żyć powinna, dała w ostatnich
chwilach wzór, jak się powinno umierać.

— **Przygotowania do balu prasy,** za-
powiedzianego na dzień 5 lutego b. r. już od
dwóch tygodni są w pełnym toku. Odbyte przed
świętami Bożego Narodzenia posiedzenie komi-
tetu pań i protektorki balu hr. Mieczysława
Pinińskiego, dowiodło najlepiej żywego zaintere-
sowania, jakie budzi w szerokiej kołach na-
szego miasta bal prasy, stanowiący już od sze-
regu lat punkt kulminacyjny każdego karnawału.
Panie, które przybyły na to posiedzenie bardzo
licznie, postanowiły dołożyć wraz z niezmodo-
waną protektorką wszelkich starań, aby tegoro-
czny bal prasy przewyższył świetnością wszyst-
kie dotychczasowe.

Ku temu samemu celowi wytycza także
wszystkie siły komitet panów, który — podzi-
liwszy się na sekeye — ułożył już cały plan
kampanii i wziął się rąco do wykonania go.
Największą pracę ma komisya dla zaproszeń,
która już dziś zasypana jest licznymi zgłosze-
niami. Zaproszenia będą rozosłane w tych dniach.
Komisya artystyczno-dekoracyjna obraduje nad
oryginałem, a pięknem przystrojeniem sal ka-
synowych. Specjalna komisya dla ożywienia balu
przygotowuje szereg niespodzianek. O porządkach
tańców, które będą stanowiły miłą a trwałą pa-
miątkę dla uczestniczek balu, zdecydowała wy-
dział Tow. dziennikarzy polskich na najbliższem
posiedzeniu. Do tańca przystąpić będzie — jak
zawsze na balach prasy — znakomita orkiestra
30 p. p. pod batutą swego nieocenionego ka-
pelmistrza p. Rolla.

— **„Wieczór śmiechu“** w niedzielę, d.
12 b. m., w sali „Sokola“ ze współudziałem
pp. Bednarzewskiej, Lelcowicza i kółka amato-
rskiego. Blizsze szczegóły donoszą afisze.

— **Z Czytelni katolickiej.** Szerog po-
gadunek tegorocznych rozpocznie prof. Br. Blo-
cki, który odczyta we środę, dnia 8 b. m., pracę
na temat: „Arcymistrz-budowniczy roślinnego
świata“. Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp
wolny dla pań i panów wprowadzonych.

— **Z Kasyna miejskiego.** W sobotę,
11 b. m., o godzinie 8 „wieczór podlotków“.
Lista otwarta do piątku, 10 b. m., włącznie.

— **Wieczorek z tańcami** urządza To-
warzystwo nauczycieli ludowych dnia 11 b. m.
w sali Towarzystwa pedagogicznego przy ulicy
Zimorowicza 17.

— **Tow. strzeleckie** we Lwowie uchwa-
liło wysłać w czasie tegorocznej uroczystości ka-
nania się opłatkiem telegram do Henryka Sien-
kiewicza z wyrazami czci.

— **„Lutnia“** odpisywała wczoraj o go-
dzinie 12 w katedrze Jaceńkiej przesłuchanie uło-
żone koledy na chóry męski i żeński. W ko-
ściele panował ścisł ogromny, a sąd ogólny wy-
padł dla wykonawców bardzo pochlebnie.

— **W Izbie rękodzielniczej** odbędzie
się jutro, 8 b. m., wieczorem posiedzenie wy-
działu. Na porządku dziennym: Rządowy projekt
zmiany ustawy przemysłowej i ustalenie kandy-
datów na asesorów do sądu przemysłowego.

— **Na pomnik Adama Mickiewicza**
we Lwowie złożono: Z ostatniego zestawienia
71.591 K. 65 h. — Z listy p. Żygulskiego:
zebrane między kolegami 11-43, X. 1, Y. 1-40,
a. q. 1, pozostałość z zabawy tanecznej 9-80;
razem 24-63. — Z listy p. Tadeusza Pinięgo:
T. Mrye 10, T. Pini 10, Służewski 4, T. Orli-

kowska 2, H. G. i R. C. 2, Felicya Sch. 0-20,
Bradenicz 0-20, Gottowt 0-20, T. Mrye 0-40,
wygrane w preferans 1, przy śniadaniu 1, M.
S. 0-40, J. Z. Miżyński 1, T. Tyc 2, St. Pini
2, M. Ochs 0-40, J. S. 0-20, L. Kokocińska 1,
Z. preferans w Topolnicy 1, S. Kaczkowski 1,
ks. Koneczny 1, K. W. 0-20, K. Z. 1, C. L. 1,
J. K. 1, Zukrowski 1, L. P. 0-50, W. Kl. 1,
E. S. 0-50, W. G. 0-50, N. N. 2, X. Y. 1, M.
U. 2, J. F. 1, X. Y. Z. 1; razem 54-70. —
Zebrane przez administrację *Dziennika Polskie-*
go 12-56, przez administrację *Gazety Narodo-*
wej 10. — Z listy p. Adama Krehowie-
ckiego: M. Jonasz 80, za 40 egzemplarzy „Ra-
chunek sumienia“ 24, K. Korwin-Piotrowski 50;
razem 154 (co czyni z poprzednio przez p. A.
Krehowieckiego zebranymi 9915-17). — P. Zy-
gmunt Fryling z Abbaty zebrane u dr. Ebersa
22. — Z listy dr. Stanisława Opolskiego:
A. B. 1, A. H. 2, Witkowscey 2, Moraczewska 1,
Euszkiewiczowa 1, N. 2, P. 2, E. 1, K. B. 1,
znaleziono 2, Korczyn 6; razem 21. — Z listy
p. St. Glennera w Petersburgu 141 rubli 50
kop., czyli 356 K. 45 h. Narosłe odsetki 884
K. 65 h.

Razem zebrano do 6 stycznia b. r. 73.131
K. 64 h., złożonych na winkulowanych książ-
czkach Kasy oszczędności nr. 40.159, 105.526,
80.195, 86.477, 86.473, 58.495, 58.492, 60.695,
109.893, 108.828, 60.693, 60.688, 60.684,
58.499, 58.498, 58.494, 22.792, 2450, oraz
4% list zastawniczy Tow. kredytowego ziemsk.
winkulowany na 2000 K.

J. K. Zieliński, skarbnik.
— **Budowa szkół.** Rada szkolna krajowa
postanowiła przy pomocy zasiłku z funduszu
szkolnego krajowego budowę 1-klasowej szkoły
w Porudniu, okręgu jaworowskiego, oraz 1-kla-
sowej szkoły w Woli łużańskiej, okręgu gorli-
ckiego.

— **Z Izby sądowej.** Przed tutejszym
trybunałem sądu przysięgłych odbędzie się w I.
kadeny następujące jeszcze rozprawy karne:
27 b. m. Mikołaj Szulhan o zbrodni morder-
stwa; 28. Marya Kurylak o zbrodni oszustwa
i Antoni Jakimowski i tow. o zbrodni rabun-
ku; 29. Iwan Habuda o zbrodni gwałtu pu-
blicznego; 30 b. m. Awigdor Haskler i tow.
o zbrodni oszustwa, względnie o występku
krydy.

— **W sali ratuszowej** odbyło się wczoraj
zgromadzenie sług, należących do Towarzy-
stwa św. Zyty. Zgromadzenie zaszczęścił swą o-
becnością ks. Arcybiskup Bilezewski, który na
słowa powitania jednej ze sług, wypowiedział dłuż-
szą przemowę. Na zebraniu tem nagrodzono 30
sług, pozostających w pracy u tych samych
pracodawców więcej niż lat 10 i przeszło 60,
które służy w tych samych domach więcej niż
lat 5. Pierwsze z nich dostały książki p. t.:
„Ojców naszych wiara“ i książeczki Kasy Osze-
dności na sumę 20 koron, drugie tylko książ-
eczki.

— **Psa wściekłego,** który dziś rano w
ulicy Zyblikiewicza kąsał się z psami i kilku
przechodniom podał paltoty, zabił stojkowy pa-
łaszem. Psa zabrał następnie rakarz.

— **Zabłąkała się** 6-letnia Adela Hittel,
blondynka, ubrana w czerwoną sukienkę i gra-
natową chusteczkę na głowie, wyszedłszy w nie-
działę z domu swej matki, Dory Hittel, zamie-
szkałej przy ul. Młynarskiej 4.

— **W sklepie** M. Wolfa Wettora przy
placu Krakowskim 10 wybuchł dziś o godzinie
9 przed południem ogień sufitowy. Zawczwana
straż pożarna po wyrębaniu palących się belków
ugasila ogień. Szkoda zrządzona pożarem wynosi
kilkaset zlr.

— **Do Banku włościańskiego** w likwi-
dacji, mieszącego się przy ul. Jagiellońskiej 3,
dostał się wczoraj niewysłędzony złoczyńca. Zdołał
tylko otworzyć jedną szufladę biurka. Prawdop-
odobnie spłoszony, uciekł.

— **Zamach samobójczy.** W niedzielę
około godziny 8 wieczorem usiłował we własnym
pomieszkaniu przy ul. Grodeckiej 55 odebrać
sobie życie, zażywszy sporą dozę karbolu, 37-let-
ni wyrobnik Maksym Bodnarowicz. Zawczwane
pogotowie stacyi ratunkowej po przepłukaniu
żołądka, pozostawiło desperatę w opiece domo-
wej. Powodem zamachu samobójczego były nie-
snaski rodzinne.

— **Kronika policyjna.** Zgubiono kartkę
zastawniczą lwowskiego akcyjnego Zakładu nr.
40.062.

P. A. J. zamieszkałemu przy ul. Bema 6
skradziono wczoraj z zamkniętego pomieszkania
puszkę blaszaną z kwotą 80 K. i czarne ubra-
nie, wartości 60 K.

Z zamkniętego magazynu Józefa Blassa
przy ul. Grodeckiej 31, skradł niewysłędzony
dotychczas sprawca rozmaite artykuły spożywcze,
wartości 300 K.

Aresztowano wczoraj Ksawerego Sawickie-
go za sprzeniewierzenie znaczniejszej kwoty na
szkodę tutejszych rzeźników.

Ze strychu domu przy ul. Żródlanej 11
skradziono po rozbiciu kufra na szkodę Natana
Szwarcza, majstra piekarskiego, rozmaite części
garderoby i kosztowności, wartości 600 K.

Z Jarosławia doniesiono tutejszej policji,
że onegdaj włamali się do sklepu tajejzego
kupca, Henryka Blatta, złodzieje i zabrali 14
ubrań męskich, futro junatowe i 2 futra z kan-
gnurów, ogólnej wartości 1050 K.

Znaleziony na przedstawieniu „Cyganeryi“,
w teatrze miejskim pularesik z kwotą kilku ko-
ron, odebrać może właściciel u prof. Szkoły real-
nej p. Szuchewicza.

— **Mylna wiadomość.** Z Sambora do-
niesiono w sobotę do jednego z tutejszych pism
popołudniowych, że „budowa kolei Sambor-Użok
została zastanowiona, a tysiące robotników przy-
jętych pozostają obecnie bez pracy“. Wiadomość
ta — jak nam dziś donoszą — jest mylna, gdyż
budowa tej kolei dotąd wcale się nie rozpoczęła,
na całej budowie kolei Sambor-Użok nie przy-
jęto ani jednego do tej pory robotnika i nie
rozdzano jeszcze robót przedsiębiorstwom.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwo-
wie, Wiktor Marian Terlecki, urzędnik banku,
w 42 roku życia;

Lubin Lipiński, em. rada domen i lasów,
w 74 roku życia;

Jan Gorgon, właściciel fabryki musztardy
w Zamarstynowie, w 60 roku życia.

W Samborze, Władysław Lepschy, urzę-
dnik kolei państwowej, w 52 roku życia.

W Dobromilu, Adam Hełczyński, em. po-
borca podatkowy, w 63 roku życia.

W Rozdole, Edward Zawistowski, em. se-
kretarz starostwa lwowskiego.

W Lubnej, ks. Aleksander Żelechowski,
tajejzysy paroch.

W Grybowie, deficyent ks. Kroll, w 65
roku życia.

W Krakowie, Józef Kozłowski, starszy nau-
czyciel szkół wydziałowych, w 49 roku życia.

W Budapeszcie, poseł do Sejmu węgier-
skiego, Molnar.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Z Berlina
donoszą: Prof. Virchow przy wyskakiwaniu z
dorożki doznał złamania kostki udowej. Dziś
czuje się zupełnie dobrze.

— **W Mostach Wielkich** odbędzie się
dnia 8 b. m. wieczorek muzyczno-wokalny ze
współudziałem najlepszych sił amatorskich lwow-
skich. Czysty dochód przeznaczony na cel dobro-
czynny.

— **Z Mielca** donoszą nam: Tutejszy
adwokat dr. Henryk Brandt wysłał swojego
pisarza Józefa Bernackiego (a nie Raszkiewiczza),
aby podniósł z urzędu podatkowego w Mielcu
depozyt w kwocie 2200 koron. Pisarz ten owa-
sumę dnia 30 grudnia 1901 rzezywił się pod-
niósł, lecz do kancelaryi nie wrócił, tylko najął
zaraz fiakra i pojechał do stacyi kolejowej do
Czarny koło Tarnowa. Żandarmerya bezwzględnie
wyjechała za nim, w Czarny go aresztowała i
do sądu odstawiła. Pieniężny brakowało tylko
100 koron i taką szkodę advokat dr. Brandt
poniósł.

— **Z Krakowa** donoszą: Rada wyzna-
niowa izraelska, uzupełniona ostatnimi wybo-
rami, odbyła wczoraj pierwsze posiedzenie. Pre-
zesem swym na 29 głosujących wybrała rada
28 głosami dotychczasowego prezesa dr. Leona
Horowitza, pierwszym zastępcą prezesa tą samą
ilością głosów dotychczasowego pierwszego wice-
prezesa p. Hirsza Landaua, drugim wicepreze-
sem 26 głosami dotychczasowego drugiego wice-
prezesa p. Maksymiliana Ehrenpreisa.

— **Pożar fabryki.** Z Trzebież, na Mo-
rawii, telegrafują nam 6 b. m.: Część tutejszej
fabryki firmy Karol Budziszowski, spaliła się
wczoraj w noc. Szkoda bardzo znaczna.

— **Wiceprezesem** dyrekeji teatrów rzą-
dowych w Warszawie został w miejsce ustępu-
jącego właśnie p. Vacquereta, mianowany p. Ka-
raffa-Korbut, urzędnik kolejowy.

— **Żywcem spalone.** W domu ubogich
na szosie Moskiewskiej w Petersburgu wybuchł
w niedzielę pożar, w którym zginęło 3 dzieci.

— **Z San Francisco** donoszą: Podług
najnowszych sprawozdań liczba ofiar, które straci-
ły życie przy zatonięciu okrętu „Wallawalla“,
wynosi 59.

Notatki literacko-artystyczne.

Dzieje Węgier wypełniły już pięć oka-
zanych tomów, oraz 14 zeszytów tomu VI wy-
dawnictwa pomnikowego „Die öster-ungar. Mo-
narchie in Wort und Bild“. W ostatnim 387
zeszycie obrzynnego dzieła znajdujemy rozprawki
Gregora Moldovana: „Die Rumänen“ i Adolfa
Schullerusa: „Das Hermannstädter Comitát“. Część
rysunkowa jest bardzo ciekawa.

P. Gabryela Zapolska-Janowska na-
desłała tutejszej dyrekeji teatru nową swą trzy-
aktową sztukę p. t.: „Ahaswer“; pracuje zaś nad
wykończeniem trzyaktowej komedji p. t.: „Tre-
sowane dusze“.

Józef Maskof przysłał również dyrekeji
lwowskiego teatru jednoaktowy dramat p. t.: „Car
jedzie“.

Z teatru. Ponieważ umowa p. Bohu-
sównej z dyrekeją teatru miejskiego zbliża się
ku końcowi, poczem, jak wiadomo, artystka wy-
jedzie do Warszawy na występ w tajejzyszej
operze, przeto przesłuchany utwór Pucciniego „Cy-
ganerya“ danym będzie na naszej scenie zale-

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

dwie jeszcze kilka razy. Zwraça się więc uwagę naszej publiczności pragnącej jeszcze usłyszeć tę istotnie piękną operę, aby nie zaniedbała korzystając z obecnego pobytu p. Bohussówny we Lwowie, gdyż później „Cyganyria“, która tak wielkiem i zasłużonem cieszy się u nas powodzeniem, zjeździe zupełnie z repertoaru.

W nauce są obecnie opery „Latający Holender“ Ryszarda Wagnera i „Urvasi“ Dłuskiego, następnie „Pan Wołodyjowski“ Henryka Skirmunta.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś, we wtorek, po raz piąty „Cyganyria“, opera w 4 aktach G. Pucciniego. Występ Ireny Bohussówny.

We środę, po raz pierwszy „Doktor Mąszkowi“, sztuka w 4 aktach Piotra Boborykina. W głównych rolach występują: Stachowiczowa, Solska, Wojnowska, Węgrzynowa i Otrembowa, oraz pp.: Hierowski, Chmieliński, Kliszewski i inni.

We czwartek po raz szósty „Cyganyria“, opera w 4 aktach G. Pucciniego. Występ Ireny Bohussówny.

W piątek po raz drugi „Doktor Mąszkowi“, sztuka w 4 aktach P. Boborykina.

W sobotę po raz pierwszy „Simpliciusz“, operetka w 3 aktach Jana Straussa.

OSTATNIA POCZTA

Gazeta Narodowa pisze: „Zdawało się, że wyjaśnienia Namiestnika hr. Pinińskiego, złożone w Sejmie w sprawie Morskiego Oka, powinny były położyć kres wszelkim pogłoskom krążącym o nieistnieniu rozporządzenia, jakoby austriacy żandarmi mieli uważać sporne terytorium koło Morskiego Oka za węgierskie. Niestety, niektóre dzienniki żądne sensacji nie uspokoiły się wyjaśnieniem P. Namiestnika i usiłują wzmocnić w społeczeństwie że jakkolwiek tego rodzaju rozporządzenie obecnie nie istnieje, to jednak przecież kiedyś chwilowo istniało, wydano je bowiem w nieobecności Namiestnika i dopiero później przez niego cofnięte zostało. Możemy — powołując się na dawniejsze nasze w tej sprawie enuncjacje — zapewnić, że rozporządzenie tego rodzaju nie tylko nie istnieje, ale i nigdy, ani chwilę nie istniało“.

Najj. Pan złożył w niedzielę po południu wizytę Najd. Arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi i jego Małżonce Ks. Zofii Hohenberg.

W sobotę odbył się u Najj. Pana w Burgu wiedeńskim obiad, w którym wzięli między innymi udział: arcybiskup Gruscha, P. Prezydent Ministrów dr. Koerber wraz ze wszystkimi członkami gabinetu, ks. biskupi Schneider i Marschall, oraz wyżsi dygnitarze.

P. Minister dr. Rezek przybył wczoraj do Pragi.

P. Minister kolei żelaznych dr. Wittek, w towarzystwie szefa sekcji Wurmba i starszego rady budownictwa Hamacka przybył onegdaj do Veldes w Krainie i zwiadał roboty i instalacje kolei górskiej i tunelu przez góry Karawanki. Wczoraj odbył P. Minister w dalszym ciągu inspekcję w Hohen-Feistritz.

Na ostatniem posiedzeniu sejmku czeskiego posłowie Baza i Kallina wnieśli do dyskusji osobę Monarchy. Marszałek krajowy książę Lobkowitz zwrócił zaraz ich uwagę na niestosowność takiego postępowania.

Fremdenblatt zamieszcza następujący komunikat: Kilka dzienników węgierskich zanotowało artykuł pewnego lokalnego pisemka paryskiego, traktujący o zamierzonej wrzeczce aneksji Bośni i Hercegowiny przez Austro-Węgry i łączy z tem cały szereg kombinacji. W sprawie zmian prawnopństwowych w monarchii. Jeżeli pismo francuskie, nie będąc dostatecznie poinformowane o faktycznych i prawnych stosunkach, które tu wchodzi w rachubę, daje wiarę takim fantastycznym wieściom, to nie ma się co dziwić temu. Ponieważ jednak tego rodzaju doniesienia, których źródła i tendencje łatwo się domyslać można, w ostatnich czasach kilkakrotnie już się pojawiały i gdy nawet dzienniki wiedeńskie i paryskie zwracają na nie uwagę, to uważamy za konieczne przypomnieć to, co już kilkakrotnie urzędowo wypowiedziano, że Austro-Węgry bezwarunkowo obstają przy zasadzie status quo na półwyspie Bałkańskim, i tem samem wszystkie sprzeczne z tem doniesienia oznaczamy jako kłamliwe wymysły.

Kraków, 7 stycznia. (Tel. prywatne). Przy tutejszej Izbie handlowej i przemysłowej wszedł w życie nowo utworzony przez Ministerstwo spraw wewnętrznych urząd, który ma za zadanie udzielać rad i wskazówek cechom i stowarzyszeniom przemysłowym w obrębie krakowskiej Izby handlowej, aby jak najskuteczniej spełniały swe zadania i jak najlepiej prosperowały. Obowiązki takiego urzędu objął dr. Józef Schoennet koncepista Namiestnictwa; otrzymał on tytuł inspektora dla cechów przemysłowych.

Magistrat krakowski zaowocował zmianę w nominacjach komisarzy cechowniczych i od nowego roku mianuje komisarzami takimi wyłącznie urzędników conceptowych, gdy dotychczas mianowano także częściowo i urzędników manipulacyjnych.

Wiedeń, 7 stycznia. Najj. Pan odwiedził wczoraj małżonkę Najd. Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, księżnę Holenburg.

Wiedeń, 7 stycznia. Najj. Pan polecił, aby donoszono Monarsze o stanie zdrowia znanego podróżnika Holuba.

Tryest, 7 stycznia. Kongres włoskich socjalno-demokratów z Wybrzeża i Dalmacji ukończył wczoraj wieczorem swe dwudniowe obrady. Uchwalono szereg rezolucyj, domagających się polepszenia losu robotników oraz rezolucję o utrzymaniu scisłych stosunków ze słowiańskimi sekretaryatem celem jednolitego postępowania.

Budapeszt, 7 stycznia. Deputacja węgierskiego Towarzystwa karpacciego i węgierskiego Tow. turystów przybyła onegdaj do prezydenta ministrów Szella pod przewodnictwem posła Aurelega Münnicha i wręczyła prezydentowi memoriał w sprawie Morskiego Oka. P. Szell w odpowiedzi zaznaczył, że ze względu na socyalne, ekonomiczne, a nawet polityczne znaczenie tej sprawy, śledzi pilnie jej bieg i stara się o najrychlejsze załatwienie jej w porozumieniu z P. Prezesem gabinetu austriackiego dr. Koerberem. Wyrok sądu polubownego opóźnił się najpierw z powodu zastąpienia jednego z członków sądu, później w skutek trudności w oznaczeniu superarbitra. Obecnie jednak nie stoi nic na przeszkodzie szybkiemu załatwieniu sprawy. Budowę koszar żandarmeryi wstrzymano, by zawczasie nie przesądzać sprawy. W końcu wyraził prezydent Szell nadzieję, że wyrok sądu w rzeczonej sprawie odpowie wszelkim wymaganiom prawnym.

Budapeszt, 7 stycznia. Znany przedsiębiorca i przemysłowiec Józef Ig. Deutsch, szef firmy tego samego nazwiska, zastrzelił się dziś z powodu wielkich strat finansowych. Deutsch był właścicielem i kierownikiem bardzo wielu fabryk i przedsiębiorstw i do niedawna uchodził za wielkiego milionera.

Berlin, 7 stycznia. National Zeitung donosi, że stan zdrowia prof. Virchowa wczoraj wieczorem był zupełnie pomyślny; opuchnięcie miejsca, w którym noga złamana, zmniejszyło się, tak, że profesor Körte mógł nałożyć opatrunek.

Nowogrod, 7 stycznia. Wczoraj przed południem spostrzeżono tu wielki meteor, kształtu owalnego, z długim świetnym ogonem. Kierunek lotu meteoru był południowo-wschodni.

Petersburg, 7 stycznia. (Tel. prywatne). Zjazd przyrodników i lekarzy podzielił się na 15 sekcji naukowych; obrady odbywają się w gmachu uniwersyteckim. Prezesem honorowym jest książę Oldenburski. Prezes Zjazdu, Minszutin zaznaczył, że w zjeździe biorą udział przedstawiciele Akademii czeskiej i polskiej (prof. Wicherkiewicz z Krakowa) co wskazuje na wielką solidarność nauki słowiańskiej. Uczestników Zjazdu jest około 3000. Drugim wiceprezesem wybrano p. Dogiela z Kazania. Zwrócił uwagę dwa wykłady „o granicach badania komórki organicznej“ i „o poznaniu istoty życia“.

Petersburg, 7 stycznia. (Tel. prywatne). W armii zaprowadzono oddziały cyklistów sztabowych, celem utrzymywania łączności w polu między sztabami a oddziałami wojska.

Charkow, 7 stycznia. W osobowym pociągu kolei jekaterynosławskiej, skradziono służącemu pewnego domu bankowego woreczek z sumą 30.000 rubli. Służącemu, który udał się za złodziejem do miasta, powiodło się schwycić go. Całą kwotę z wyjątkiem 3.000 rubli odebrano napowrót.

Kowno, 7 stycznia. Na Niemie i Wilii spłynęły lody.

Rzym, 7 stycznia. (Tel. prywatne). Międzynarodowy kongres historyczny, zbierze się tu 2 kwietnia. Obrady kongresu potrwać tygodni.

Rzym, 7 stycznia. (Tel. prywatne). Interpelacya deputowanych z grupy Ferriego (socyalistów) w sprawie polskiej w Prusach wniesiona będzie na najbliższem posiedzeniu Izby deputowanych.

Bruksela, 7 stycznia. Bawiący tu generalny konsul belgijski w Kolumbii, Batain, rzucił się pod koła pociągu. Powód samobójstwa nie wiadomy.

Madryt, 7 stycznia. Donoszą z Porto, że hiszpański parowiec „Ville alba“ zderzył się z angielskim okrętem „Alfons“. Załoga angielskiego okrętu utonąła z wyjątkiem kapitana okrętu; marynarzy hiszpańskiego statku przyjął na pokład pewien portugalski okręt.

Madryt, 7 stycznia. Wczoraj odbył się tu meeting strejkujących robotników tytoniowych, który atoli policja rozwiązała, poczem przyszło do bójek. Policja użyła broni; kilka osób odniosło rany.

Barcelona, 7 stycznia. Wszysey uwięzieni onegdaj w liczbie 49 oddani zostali pod sąd wojskowy pod zarzutem obrazy armii.

Barcelona, 7 stycznia. Strejkujący robotnicy uchwaliли nie tylko nadal utrzymać swe żądania, ale nawet podwyższyć je. Pewne piśmko anarchistyczne domaga się, aby robotnicy rozpoczęli generalny strejk. Policja nie dopuściła do rozpowszechnienia tego pisma.

Coruna (Hiszpania), 7 stycznia. Barka, którą przepławiano się przez rzekę Lecara, onegdaj wyrzuciła się. Dwadzieścia trzy osób, po większej części kobiet, utonąło. Dotychczas wydobyto 17 zwłok.

Londyn, 7 stycznia. Biuro Reutersa donosi z Meksyku: W dalszym ciągu obrad nad kwestyą wydawania przestępców. przyjął kongres panamerykański wniosek reprezentantów Haiti i Ekwadoru, by agitacje anarchistyczne nie były uważane za przestępstwa polityczne.

Londyn, 7 stycznia. Times donosi z Tangeru: Podczas ostatniej powodzi w dniu 30 grudnia z. r. utonąło w mieście Saffi 100 osób; kilka przedmieść tego miasta uległo zupełnemu zniszczeniu.

W Marokko rozżyły się w ostatnim czasie nawalne burze z ulewym deszczem. Obecnie wy pogodziło się już.

Birmingham, 7 stycznia. Chamberlain wywoził w dalszym ciągu swej mowy, że jest bardzo ważną dla Anglii kwestyą, czy zdoła ona utrzymać swe targo zbytu i wytrzymać trudną konkurencyę. W ostatnim czasie wiele mówiono o przesileniu w angielskim przemyśle, dotychczas jednak nie było wcale objawów jakiegoś przesilenia. Wielki postęp na polu techniki i t. p. w Europie utrudnia walkę konkurencyjną, należy atoli spodziewać się, że Anglia w należyty sposób potrafi wyzyskać doświadczenia praktyczne i wynalazki naukowe. Mówiąc o kwestyi robotniczej, zaznaczył minister, że uznaje w zupełności prawa robotników do polepszenia ich doli. Syndykaty robotnicze znajdują zawsze jego gorące poparcie, dopóki pragną dostarczyć robotnikom środków, aby osiągnęli od pracodawców lepsze warunki bytu, jednakże minister nie pozwoli syndykatom na niszczenie dobrobytu przemysłowców i powodowanie upadku producyi. Wspominając o ostatniej mowie Roseberyego, zaznaczył minister, że jeszcze należy czekać i przekonać się, czy to „nawrócenie“ Roseberyego jest szczerem. Wracając jeszcze raz do wojny transwaalskiej twierdzi Chamberlain, że była ona koniecznością. Jest przekonany, że wyrok historyi będzie taki sam, jak opinia współczesnych Anglików. Zaprzecza, jakoby przyczyną wojny miały być brudne interesy i oświadcza: Spodziewam się, że wojna będzie wkrótce ukończoną.

Nowy Jork, 7 stycznia. Jak donoszą z Manana, prezydenci amerykańskich państw centralnych wkrótce zbiorą się na wspólną konferencyę, celem obradowania nad nawiązaniem serdecznych stosunków między centralno-amerykańskimi republikami i obmyśleniem środków, zapewniających trwałą pokój wśród tych republik.

Cleveland, (w stanie Ohio), 7 stycznia. Na odbytem tu filoboerskiem zgromadzeniu wygłosił Brian mowę, w której zwrócił uwagę, ile to kosztowało dotychczas Anglików prowadzenie wojny transwaalskiej, zaznaczył, że wkrótce Anglia może będzie musiała wojny zaprzestać. Mowca zachęcał Boerów do dalszego wytrwałego prowadzenia wojny. Mowca wyraził zdanie, że hańbą jest, iż ze strony Stanów Zjednoczonych nie wydano deklaracyi, wyrażającej Boerom sympatyę.

Pekin, 7 stycznia. (Doniesienie Biura Reutersa). Edykt cesarzewej-wdowy wyraża życzliwość, aby w obec cudzoziemców postępować w duchu pojednawczym; według edyktu tego, natychmiast po powrocie dworu do Pekinu, mają być nawiązane przyjazne stosunki z zagranicznymi posłami; termin przyjęcia posłów przez cesarza ma być przyspieszony. Cesarzowa - wdowa wyda przyjęcie dla żon posłów zagranicznych, a posłuchanie posłów u cesarza odbędzie się w tej sali „Zakazanego miasta“, w której odbywają się wyłącznie recepcye rady i najwyższej szlachty chińskiej.

Drugi edykt zawiadania o zabiciu dwóch misionarzy w Niungianfu (prowincya Kwansu).

Dżuma.

Petersburg, 7 stycznia. Rosyjska agencya telegraficzna donosi z Saratowa: Według urzędowego doniesienia zachorowało we wsi Kokowaja w okręgu Kamyszin 12 osób na dżumę syberyjską; 9 z nich umarło.

Zatargi w Ameryce południowej.

Paryż, 7 stycznia. Do Agencji Havasa donoszą z Buenos Ayres pod datą 4 b. m.: Zatarg argentyńsko-chilijski znowu się zaostriżył. Jako powód podają nielojalne zachowanie się dyplomacyi chilijskiej podczas obecnego rokowań. Rząd argentyński, wyczerpawszy wszystkie środki w celu uzyskania w drodze pokojowej zaspokojenia swych pretensyj, zamierza zerwać rokowania oraz zawiesić stosunki dyplomatyczne z rządem państwa Chili. Chcąc przygotować się na wszelkie ewentalności, rząd argentyński rozporządził, ażeby flotę i wojsko lądowe postawiono na stopie wojennej.

Nowy Jork, 7 stycznia. (Doniesienie Biura Reutersa). Tutejszy reprezentant kolumbijskich powstańców otrzymał telegram z doniesieniem, że generał Uribe-Uribe na czele 2000 powstańców wtargnął z Wenezueli do departamentu Santanier i zajął miasto Pucaramanga. Generał Uribe zamierza podobno wyruszyć na Panamę i zmusić to miasto do poddania się.

Podbój Transvaalu.

Londyn, 7 stycznia. Lord Kitchener donosi z Johannesburga: Hamilton wziął w ostatnich dniach stu Boerów do niewoli, a między innymi generała Erasmusa. Oprócz tego zabrał znaczną ilość bydła i wozów.

Londyn, 7 stycznia. Według ogłoszonej oficjalnej listy, w porażce Anglików koło Tveefontein padło lub jest rannych 45 żołnierzy więcej, niż przedtem doniesiono.

Londyn, 7 stycznia. Kitchener donosi, że wiadomość, jakoby Boerowie podstępnie zwabiali w zasadzkę i wystrzelali oficerów, wysłanych na zwiady, jest nieprawdziwą.

Londyn, 7 stycznia. Z Pretoryi donoszą: Boerowie napadli na oddział Scotsgręsa, maszerujący z Bruggspruit do Bronkertspruit. Oddział ten utracił 6 zabitych i miał 3 rannych. Po dwugodzinnej walce Boerowie cofnęli się ze stratami.

Londyn, 7 stycznia. Chamberlain wygłosił wczoraj w Birmingham mowę, w której stał w obronie imperializmu: Anglia jest najbardziej liberalnym narodem — mówił dalej — jaki kiedykolwiek istniał. Inne narody zazdroszczą jej, obrzucają ją błotem i czatują tylko, aby z wielką uciechą móżdż wyśledzić jakie fakta, któreby mogły uważać jako prowadzące Anglię do upadku. Należy polegać na własnych tylko siłach w granicach odosobnienia (isolation), w otoczeniu pobratymców tej samej krwi w Australii, Kanadzie i innych koloniach. Jakkolwiek wojna transwaalska jest krwawą i morderczą, Anglia musi ją doprowadzić do końca.

Londyn, 7 stycznia. Minister poczt Londondery wygłosił wczoraj wieczorem w Chester przemówienie, w którym wywoził, że m wy być nie może o pozostawieniu Boerom niepodległości. Walki, które Anglii teraz przebywają są już ostatnimi daremnymi wysiłkami Boerów, których przez wybudowanie linii blokhauzów przyparto wreszcie do muru.

Wiedeń, 7 stycznia 1902. — Zamknięcie giełdy (Schlusscourse). Godz. 2 min. 30. Akcye austriackiego Zakładu kredyt. 642.—, Akcye węgierskiego Zakładu kredyt. 661.—, Akcye Anglobanku 262-50, Akcye Unionbanku 545.—, Akcye Länderbanku 424-50, Akcye Bankvereinu 448.—, Akc. Bodencredit 885.—, Akcye galicyjsk. Banku hipotecznego —.—, Akcye Kolei państwowych 660.—, Akcye Kolei Południowej 81-50. Akcye Tramway A) 281.—, Akcye Tramway B) 278.—, Akcye Kolei Elbethal 447.—, Akcye Kolei Północnej 54-60, Akcye Kolei Czernowieckiej —.—, Akcye Alpiny 407.—, Akcye Rima Muranyi 481.—, Akcye Praskiego Towarzystwa żel. 1440.—, Akcye Fabryki broni 304.—, Akcye Tureckie tytoniowe 290.—, Obligacye węgierskiej indemnizacyi 93-50, Renta majowa 99-55, Austriacka Renta koronowa 96-25, Węgierska Renta koron. 95-10, 56 l. Listy Tow. kredytowego ziem. 92-50, 4 pre. Listy Banku krajowego 92.—, 4 i pół pre. Listy Banku krajowego 99.—, 4 pre. Listy Banku hipotecznego 90-25, 4 i pół pre. Listy Banku hipotecznego 97-75.

Odpowiedzialny redaktor Adam Krechowicki.

Licytacje.

L. cz. E. 743/1 (4) (65 2-3)

Na żądanie Jana i Wincenty Wosmeków, zastąpionych przez adw. dra Godlewskiego we Lwowie, odbędzie się dnia 29. stycznia 1902 o godz. 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9, licytacja realności pod lk. 185 w Winnikach położonej objętej lwh. 330 kg. gr. Winniki-Weinbergen.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytację, jest oceniona na 7025 kor.

Najniższa cena wynosi 3512 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV. Winniki, dnia 30. listopada 1901.

L. cz. E. 785/1 (4) (137)

Dnia 10. stycznia 1902 o godz. 9 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 2 sądu tutejszego licytacja 1/4 części realności objętej lwh. 411 ks. gr. gm. Podhajce.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację jest oceniona na 222 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie wolno wynosi 148 kor.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V. Podhajce, dnia 9. grudnia 1901.

L. cz. E. 465/1 (10) (98)

W sprawie egzekucyjnej Chaima Susmana właściciela realności w Medenicach przeciw Fediowi Biłemu rolnikowi w Lityni o zniesienie współwłasności odbędzie się dnia 14. lutego 1902 o godz. 9 1/2 przed południem w sądzie tutejszym w biurze Nr. 8 licytacja realności wiejskiej objętej wyk. hip. 1576 gm. Litynia, należącej do Chaima Susmana w 1/3 części a do Fedia Biłego w 2/3 częściach wraz z przynależnościami składającymi się z chaty, stodoły, stajni, obrogu i studni.

Nieruchomość ta wraz z przynależnościami jest oceniona na 700 kor.

Cena wywołania a zarazem najniższa cena wynosi 700 kor. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV. Medenice, dnia 16. grudnia 1901.

L. cz. E. 2001/1 (9) (97)

Na żądanie Herscha Kaufera, odbędzie się dnia 17. stycznia 1902 o godz. 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. VIII w Czortkowie, licytacja realności lwh. 288 gm. kat. Słobudka dzuryńska.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytację, jest oceniona na 1317 kor. 80 hal.

Najniższa cena wynosi 878 kor. 53 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. VIII.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądo-

wej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V. Czortków, dnia 12. listopada 1901.

L. cz. E. 375/1 (3) (100 1-3)

Dnia 17. stycznia 1902 o godz. 10 przed południem odbędzie się w tut. sądzie w Sali rozpraw Nr. I licytacja 65/120 części realności lwh. 106 oraz 65/120 części realności lwh. 389 ks. gr. gm. Mogilany.

Nieruchomości powyższe oceniono na 3639 kor. 35 hal.

Wadyum wynosi 363 kor. 93 hal.

Najniższa cena wynosi 2426 kor. 22 hal. poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta odnoszące się do tej sprawy przejrzeć można podczas godzin urzędowych w tutejszym sądzie w biurze Nr. 5.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II. Skawina, dnia 29. listopada 1901.

L. cz. E. 590/1 (4) (138)

Dnia 21. stycznia 1902 o godz. 9 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 2 sądu tutejszego licytacja 1/6 części realności lwh. 59 i 1/3 części realności lwh. 337 gm. Litwinów.

Nieruchomości te wystawione na licytację są ocenione a to 1/6 części lwh. 59 na 56 kor. 50 hal. a 1/3 część lwh. 337 na 56 kor. 66 2/3 hal.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie wolno wynosi, co do 1/6 części realności lwh. 59 — 38 kor. zaś co do 1/3 części realności lwh. 337 — 38 kor.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V. Podhajce, dnia 19. grudnia 1901.

L. cz. E. 1791/1 (3) (99)

Dnia 21. stycznia 1902 o godz. 10 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 2 sądu tutejszego licytacja realności lwh. 1782 gm. Podhajce objętej, wraz z przynależnościami składającymi się z 2 gruszek, 2 śliwek i 1 wiszni.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację jest oceniona na 100 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie wolno wynosi 66 kor. 37 hal.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V. Podhajce, dnia 20. grudnia 1901.

L. cz. E. 671/1 (8) (140 1-3)

Dnia 29. stycznia 1902 o godz. 9 przed południem, odbędzie się w biurze Nr. IV sądu tutejszego, licytacja realności objętej wykazem hip. l. 146/I. ks. gr. gm. kat. Sniatyn z przynależnościami.

Nieruchomość tą oceniono na 5908 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 2954 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnosne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. I.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV. Sniatyn, dnia 28. grudnia 1901.

L. cz. E. 668/1 (9) (20)

Na żądanie Kasy zaliczkowej w Nowym Sączu, odbędzie się dnia 31. stycznia 1902 o godz. 10 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 w Grybowie, licytacja realności lwh. 169 ks. gr. gm. Brunary objętej wraz z przynależnościami, składającymi się z budynków i inwentarza, w protokoły ocenienia opisanych.

Nieruchomość, wystawiona na licytację, jest oceniona na 2255 kor. 86 hal., przynależności zaś na 520 kor.

Najniższa cena wynosi 1850 kor. 57 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III. Grybów, 17. grudnia 1901.

L. cz. E. 1922/00 (18) (82)

Na żądanie Osyasa Speiera, handlującego w Zydaczowie, odbędzie się dnia 31. stycznia 1902 o godz. 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. V., licytacja 3/80 realności lwh. 785 i 2/80 realności lwh. 786 kgr. gm. Borysław.

Nieruchomości, wystawione na licytację, są ocenione a to 3/80 lwh 785 na 579 kor. 60 hal., 2/80 lwh. 786 na 79 kor.

Najniższa cena wynosi za lwh. 785 kwotę 386 kor. 40 hal., za lwh. 786 kwotę 52 kor. 6 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia, i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. V.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V. Drohobycz, dnia 14. listopada 1901.

Upadłości.

L. cz. S. 1/00 (89) (78 2-3)

Uchwałą tego sądu z dnia 29. stycznia 1900 S. 1/00 (1) otwarty konkurs do majątku tutejszego kupca nieprotokołowanego Berischa Dicka uznaje się po myśli §. 154 i 155 ord. konk. za ukończony.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV. Stanisławów, dnia 10. grudnia 1901.

L. cz. V. 4/93 (69) (105)

OBWIESZCZENIE.
Uchwałą tego sądu z dnia 20. stycznia 1893 l. 947 otworzony konkurs do majątku Mojżesza Haglera nieprotokołowanego właściciela walcowego młyna turbinowego i fabryki krup perłowych z Kołomyi uznaje się po myśli §. 189 ord. konk. za ukończony.

C. k. Sąd obwodowy jako konkursowy, Oddział IV. Kołomyja, dnia 23. grudnia 1901.

L. cz. V. -2/96 (125) (106)

Otworzony uchwałą tusańską z 30. stycznia 1896 l. 1824 konkurs do majątku Joela Lazowa, nieprotokołowanego kupca, właściciela dóbr i realności w Kołomyi uznaje się jako po myśli §. 189 ord. konk. ukończony.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV. Kołomyja, dnia 23. grudnia 1901.

Konkurs.

L. 882/01 (5 3-3)

KONKURS.
Celem obsadzenia opróżnionej posady c. k. Notaryusza w Jaworowie a w razie obsadzenia tej przez przeniesienie i innej w okręgu tutejszej c. k. Izby opróżnić się mającej posady takiej rozpisuje się konkurs z terminem do 31. stycznia 1902, w którym

kompetenci podania swe należycie alegowane w przepisanej drodze wnosić mają.

C. k. Izba notaryalna. Przemysł, 28. grudnia 1901.

Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. III. 1/2 (2) (104)

C. k. sąd krajowy orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa, że zamieszczony w Nr. 3. czasopisma „Naprzód“ z dnia 3. stycznia 1902 artykuł pod tytułem: „Naprzód na nutę marsza Sokołów“ cała strona 2 lam 4 zawierają znamiona zbrodni zdrady głównej z §. 58 lit. e) u. k. i występkę z §. 305 u. k. że zakazuje się rozszerzania tego artykułu.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy. Kraków, dnia 4. stycznia 1902.

Kuratele.

L. cz. L. 4/1 (5) (10,684 2-3)

Stanisława Dziezę z Chrości uznano marnotrawcą, kuratorem ustanowiono Wojciecha Taborskiego tamże.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I. Niepołomice, dnia 20. listopada 1901.

L. cz. P. 214/1 (12) 10,687 2-3)

Małżonkowie Iwan i Paraska Lasijczukowie z Kluczowa małego uznani marnotrawcami, kuratorem ich ustanowiono Wasyla Kostiów Fedora z Kluczowa małego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV. Peczeryn, dnia 15. listopada 1901.

L. cz. P. 126/1 (4) (10,689 2-3)

Andrzej Hrycków z Ceniawy uznany marnotrawcą a kuratorem jego Stefan Maksymonko z Ceniawy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III. Roźniatów, dnia 21. czerwca 1901.

L. cz. L. 5/1 (3) (10,690 2-3)

Karolina Kiejar z Klimkówki została uznana umysłowo chorą, a kuratorem jej ustanowiono Michała Wilusza z Klimkówki.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II. Rymanów, dnia 6. grudnia 1901.

L. cz. P. 158/1 (11) (10,694 2-3)

Anna Palonkowa ze Sławkowie uznana umysłowo chorą, kuratorem jej Wrześniak ze Sławkowie.

C. k. Sąd powiatowy. Wieliczka, dnia 8. listopada 1901.

L. cz. VIII. 432/94 (44) (10,546 2-3)

Zawieszoną nad Anną Kloc z Koberzyna kuratele z powodu marnotrawstwa znosi się.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I. Skawina, 26. listopada 1901.

L. cz. P. 265/1 (1) (10,709 2-3)

Stefan Bajuk z Kalinowczyzny uznany umysłowo chorym kuratorem ustanowiono Petra Bajuka.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III. Czortków, dnia 8. września 1901.

L. cz. P. XVI. 205/1 (21) (10,731 2-3)

Józef Ozog uznany umysłowo chorym kuratorem jest Kazimierz Ozog z Sokołowa.

C. k. Sąd powiatowy w Krakowie.

L. cz. P. 266/1 (6) (10,740 2-3)

Dla umysłowo chorego Józefa Hołodyja ustanowiono kuratorem Iwana Kołodyja z Mirocina.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I. Przewosk, 13. listopada 1901.

Firmy.

L. cz. Prez. 3608 (26 Rs/1) (9 3-3)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Tarnopolu czyni wiadomo, że na podstawie reskryptu Prezydium c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 22. grudnia 1901 l. 15.015 ogłoszone będą w roku 1902 przez tutejszy Sąd wpisy firm handlowych tak pojedynczych jak i wspólnych w czasopiśmie „Centralblatt für die Eintragungen in das Handelsregister“ tudzież w „Gazecie Lwowskiej“ i w „Przeglądzie prawa i administracji“, natomiast wpisy do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w Gazecie Lwowskiej i Przeglądzie prawa i administracji.

Tarnopol, 25. grudnia 1901.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. II. 207/1 (2) (30 3-3)

Przeciw Edwardowi Tołłoczko, którego miejsce pobytu jest nieznanie, wniesionym został do c. k. Sądu powiatowego w Starym Sączu przez Maryannę Rydz pozew o własność gruntu w Zabrzeży.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 3. lutego 1902 o 10 rano.

Celem strzeżenia praw Edwarda Tołłoczki, ustanawia się pana dr. Edwarda Szayera, adwokata w Starym Sączu, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Edwarda Tołłoczki w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy Oddział II.

Stary Sącz, dnia 16. grudnia 1901.

L. cz. Cg. I. 237/1 (1) (108)

Przeciw masie spadkowej Wolfa Matesa z Rymanowa, względnie tegoż niewiadomym z nazwiska, życia i miejsca pobytu spadkobiercom wniesionym został do tut. sądu przez Jakóba Wolfa i tow. z Rymanowa pozew o wykreślenie prawa zastawu dla kwoty 525 zł. aw. ze stanu biernego realności lwh. 439 ks. gr. gminy Rymanów.

Na podstawie tego pozwu wyznaczono I. audyencyę na dzień 3. stycznia 1901 godzinie 9 rano biuro Nr. 1.

Celem strzeżenia praw niewiadomych z nazwiska, życia i miejsca pobytu spadkobierców Wolfa Matesa, ustanawia się kuratorem adw. dr. A. Goldhammera w Sanoku.

Tenże kurator zastępywać będzie swych kurandów w rzeczonyj sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Sanok, dnia 15. grudnia 1901.

L. 366.

OBWIESZCZENIE

c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 31. grudnia 1901 L. 49.398 względnie z 3. stycznia 1902 r. L. 49.569, dotyczące się weterynarsko-policyjnych zarządzeń pod względem przywozu świń z Węgier do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa.

Z powodu zawleczenia pomoru świń do tutejszego obszaru zakazuje c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych przywozu świń z powiatów sądowych Naszód (komitat Beszterez-Naszód), Betlen, Dés łącznie z miastem tej samej nazwy, Kékes (komitat Szolnok-Doboka),

Pusztą (komitat Győr), jakoteż z municypalnego miasta Győr na Węgrzech do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa.

Dalej zakazany jest przywóz świń do tutejszego obszaru z granicznych powiatów sądowych Homonna i Szinna (komitat Zemplén na Węgrzech na podstawie zarządzenia wydanego przez c. k. Starostwo w Lisku z powodu pomoru świń.

Natomiast znosi się wydany zakaz przywozu świń z powiatów sądowych Tósziget-Osiliaköz (komitat Győr), Csepreg, Csorna, Felső-Pulya, Kapuvár (komitat Sopron) na Węgrzech.

Co się podaje do powszechnej wiadomości odnośnie do rozporządzeń c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 18. 20. 22. 24. i 29. grudnia 1901 L. 47.669, 48.183 48.401, 48.232 i 49.395 ogłoszonych tutejszymi obwieszczeniami z 20., 24., 30. grudnia 1901, i 1. stycznia 1902 L. 137.341, 140.899, 143.068 i 143.885.

Powyższe zarządzenia wchodzą natychmiast w wykonanie.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 6. stycznia 1902.

L. cz. C. II. 307/1 3 (139)

W sprawie Antoniego Panka jako opiekuna nieletniej Józefy Panek w Małej woli, przeciw Mikołajowi Lichtarskiemu przedtem w Manasterzu o ojcostwo i alimenty, ma być doręczoną Mikołajowi Lichtarskiemu uchwała z dnia 10 grudnia 1901 l. cz. C. II 307/1 3 którą wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 14. stycznia 1902.

Ponieważ niewiadomo gdzie Mikołaj Lichtarski przebywa, ustanawia się dla tegoż kuratora w osobie pana dra Zborowskiego adwokata w Przeworsku w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Przeworsk, dnia 10. grudnia 1901.

L. cz. C. III. 115/1 1. (102)

Przeciw nieobjętej masie spadkowej po Janie Skrypczuku synie Jana, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Uhnowie przez Tomasza i Katarzynę Byczek z Uhnowa pozew o 432 koron.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy procesowej na dzień 16. stycznia 1902 godz. 9 rano w biurze Nr. III.

Celem strzeżenia praw nieobjętej masy po Janie Skrypczuku synie Jana ustanawia się Pana Jana Romanowskiego w Uhnowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie tęże masę w rzeczonyj sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oświadczeni spadkobiercy w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy Oddział III.

Uhnów, dnia 12. grudnia 1901.

L. cz. C. I. 418/1 1. (96)

Pani Paji Lei Goldhaber dotąd zamieszkałej w Jagielnicy w sprawie Freidy Schüller z Jagielnicy toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Czortkowie przeciw niej

L. 144.483.

W y k a z

panujących w kraju chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawiony na podstawie sprawozdań c. k. Starostw, przedłożonych od 28. grudnia 1901 do 3. stycznia 1902.

Epizootyca	Powiat	Miejscowość
Wąglik	Brody	Reniów (ob. dw.).
Parchy	Buczacz Gródek Krosno Mielec Tłumacz Żydaczów	Ossowce (ob. dw.). Putiatycze (ob. dw.). Moderówka (ob. dw.). Łysaków (ob. dw.). Miłowanie. Tejsarów.
Pomór świń	Bohorodeczany Gorlice Kamionka Nisko Pilzno Rohatyn Skałat Tarnobrzeg Trembowla	Bohorodeczany. Gorlice. Połoniczna. Dąbrowica. Dół ad Zwiernik. Firlejów. Ostapie. Wrzawy. Kobyłowlaki, Załawie (ob. dw.).
Wścieklizna	Bochnia Czortków Dobromil Kamionka Myślenice Zaleszczyki Złoczów	Lipica górna. Kossów. Wolica. Stojanów. Drogina. Zaleszczyki stare. Deberka ad Woroniaki.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 3. stycznia 1902.

Doniesienia prywatne.**TYGODNIK MÓD i POWIEŚCI****Pismo ilustrowane dla kobiet.**

Rozpoczynając 44 rok wydawnictwa, Redakcja „TYGODNIKA MÓD i POWIEŚCI“ podaje do wiadomości zarys zmian i reform, jakie postanowiła przeprowadzić w piśmie z nadchodzącym rokiem 1902. Reformy te polegają:

- Na rozszerzeniu objętości pisma,
- Na zwiększeniu współpracownictwa,
- Na ważnych ulepszeniach w dziale mody,
- Na wprowadzeniu stałej rubryki, która p. n.

„Poradnik dla kobiet“

tworzyć ma informację jak najwielostronniejszą, jakiej życie kobiety w rodzinie i na zewnątrz tej rodziny wymaga. Przekonani jesteśmy, że ta nowo wprowadzona część pisma pojęta obszernie i gruntownie, wyświadczy rzeczywiste usługi.

Poradnik dla kobiet obejmować będzie:

- Informacje z dziedziny higieny,
- Dział pedagogiczny,
- Informacje dotyczące pracy, dostępnej kobiecie,
- Dział technologii gospodarskiej i przemysłu domowego,

Wreszcie część kulinarną.

Nadto zwiększamy treść pisma

o 4 strony

i obniżamy cenę prenumeraty

na 3 kor. kwartalnie, z przesyłką 3 kor. 60 hal.

Dział literacki obejmie Belletrystykę, Sprawozdania krytyczne z literatury własnej, Ruch umysłowy obcy, Kwestye społeczne, Najwybitniejsze zadania chwili bieżącej, Postęp wiedzy i sztukę, szereg stałych korespondencyj z Paryża, Londynu i Włoch, Stałą rubrykę kronik miesięcznych.

Dział powieściowy rozpoczynamy obszerną pracą Daniłowskiego „PYL“, oryginalną powieścią Antoniego Miecznika „Na odajach stepowych“, Nowelą Zborowskiego i powieścią Juliusza Zeyera

Ni zależnie od poświęcenia artystów naszych, aby te tylko wzory sukien, eltryj i w ogóle strojów kobiecych, (około 2.000 rysunków rocznie) ukazywały się w piśmie naszym, które wytrzymałe będą mogły jak najsurowszą krytykę dobrego smaku, zaierzamy tygodnikowi

planszę mód odtąd dawać kolorowaną

w mniemaniu że linia i kształt powieści tylko wywiązuja się z zadania, barwa zaś, jako dopełnienie jest dla oka warunkiem prawie niezbędnym. Wreszcie nadmieniamy, że jeżeli moda przyniesie zasadniczą jaką zmianę w kroju sukien, która dla naszego świata kobiecego stanowić może nowość, tylekroć dołączymy jej

FORMĘ Z BIBUŁKI

wraz z niezbędnymi, wedle okoliczności, objaśnieniami w tekście dla mód przeznaczonym niezależnie od dwu-

nastu wielkich arkuszy z krojami i wzorami robót kobiecych.

Warunki prenumeraty:

W Łwowie:	W Galicyi
Kwartalnie . . . 3 koron	z przesyłką pocztową: Kwartalnie 3 koron 60 hal.
Półrocznie . . . 6	Półrocznie 7 „ 20 „
Rocznie . . . 12	Rocznie 14 „ 40 „

Redaktor

Jan Skiński.

Prenumeratę na Galicyę przyjmują:

Główna ekspedycya**TYGODNIKA MÓD I POWIEŚCI****we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.**

oraz wszystkie księgarnie.

Numer okazowe i prospekta wysyła gratis Główna Ekspedycya we Lwowie.

M. JAKUBOWSKI

przedtem Jakubowski i Jarra

we Lwowie, plac Maryacki l. 10,

poleca w wielkim wyborze i pod gwarancją znakomitej jakości

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitam 1/4 centa. Instrukcja petitam 2 centy

Kurs socjologii dla Pań 2 razy tygodniowo dr. Felicya Nossig, ul. Antoniego Małackiego l. 2 (od godz. 5-tej popołudniu).

Do serec litościwych polecamy Maryę Pawlikowską, wdowę z czworgiem dziećmi, przy ul. Zamarynowskiej 45 zamieszkałą.

100 najpiękniejszych kart

Z widokami, sortyment zł. 2.50, 500 rzadkich marek zagranicznych sortyment zł. 2.50 A. D. Müller, Budapest Eötvös u. 24.

Sądowy dyetaryusz długoletnią praktyką dobrze obeznany rejestrami wzorowymi świadectwami peszukuje zaraz miejsca. Adres K. poczta Jarosław.

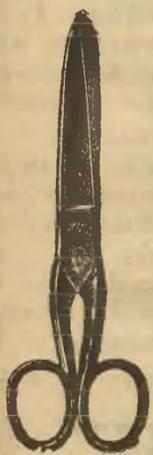
Dyetaryusz

z wyraźnym czytelnym wyrobionym piśmem mogący wykazać się chludnymi świadectwami z prowadzenia działów manipulacyjnych a to Dziennik podawczy i Registraturę poszukuje psady przy c. k. Starostwach i innych c. k. Urzędach. — Zgłoszenia pod lit. A. B. poste restante Tarnów.

Jako moją specjalność od lat 38 polecam znakomite **wyroby nożownicze** z fabryki angielskiej Geo. Hides z Son. Henckelsa w Solingen franc. i styryjskie: **Noże stołowe i deserowe, kuchenne** elastyczne do ciast i mięsów i zwykłe.

Szczyrki. Nożyczki. Brzytwy angielskie od koron 4 do 6, Henckelsa i Arbenza. Maszynki do strzyżenia włosów. Narzędzia ogrodnicze po cenach możliwie niskich.

Antoni Halski
Handel żelazny
Lwów, plac Maryacki l. 9.
Cenniki na życzenie.



Choroby weneryczne

i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece osłabienie na tle neurasthenji leczy radykalnie **Dr. FRISCH**, Pasaż Hausmana l. 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8-10 i 2-5 Wyłącznie dla Pań od 5-6.

Jesteś pan głuchy?

każdy rodzaj głuchoty z niedomagania słuchu jest uleczalnym naszym nowym wynalazkiem, tylko głusi z urodzenia są nieuleczalni. Szum w uszach ustaje w tej chwili. Bezpłatnie badanie i objaśnienia. Każdy może się małym kosztem w domu leczyć. Internationales Ohrenheil-Anstalt 596 La Salle Ave, Chicago Kl.

Księgarnia Polska we Lwowie

plac Maryacki l. 11

poleca

365 OBJADÓW

przez

Lucynę Cwierciakiewicz

wydanie 19-te w oprawie 5 K 20 h.

Najbardziej rozpowszechniona książka kucharska

Powszechna kuchnia swojska oparta na wieloletnim doświadczeniu i zdrowotno dyetycznych zasadach przez

M. Bogacką.

Cena w oprawie 4 K

Jedynie praktyczne przepisy konfitur, likierów, marynat, ciast i t. p. przez **L. Cwierciakiewicz**

Cena 4 K w oprawie.

wyroby srebrne i z chińskiego srebra. **Nakrycia stołowe**, w wielu fasonach, — także ozdobne w kasetach, — tace, koszyczki, lichtarze, kandelabry, etażery i t. d. Przedmioty do użytku kościelnego. **Wyjątkowo także na raty.**

Przedmioty zużyte przyjmuje do odnowienia i srebrzenia. Cenniki do dyspozycji.

Zimajerówka willa w Zakopanem

zaraz do sprzedania. Bliższych szczegółów udzieli pani **Adolfina Zimajer w Warszawie ul. Ceglana l. 9 miesz. 25.**

OGŁOSZENIE.

Ponieważ p. dr. Klemens Dębicki ustąpił z zajmowanej posady **Kierownika i Lekarza zakładowego w Iwoniczu**, przeto wszelkie sprawy załatwia tylko podpisana

Dyrekcja Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

Na wszystkie

bez wyjątku pisma codzienne miejscowe, zamiejscowe, wieśdnie, zagraniczne, tygodniki, ilustracje artystyczne, pisma humorystyczne, mody, żurnale, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincję, po cenach redakcyjnych

Ajencya dzienników i ogłoszeń Sokołowskiego Lwów, pasaż Hausmana 9.

➡ Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej. ➡

SANTAL MIDY

P. MIDY, aptekarza w Paryżu
UPOWAŻNIONE W ROSSYI

Essencja Santalu zawarta w Kapsułkach zalecana jest przez lekarzy przeciw rzeżączce i słabości sekretowych zamiast kopałwy i kuleby. Działa szybko, nie utrudza żołądka, nie wydziela nieprzyjemnej woni i zapobiega duszności.

Dla uniknięcia fałszerstw i podrabiania, wymagać trzeba jak dołączony obok w kolorze czerwonym znajdującego się na każdej kapsułce, składu w głównych aptekach.

We Lwowie u pp. Mikolascha, Wewińskiego, Beisera Ruckera i Sklepińskiego. W Krakowie u pp. Wiszniewskiego i Redyka.

Jeżeli kto kaszle w sposób graniczący z rozpaczą, niech tylko zażyje Pastylek Geraudela.

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

nieomylnych w leczeniu nieżyty, kaszlu nerwowego, zapalenia płucnego, chrypkę, zakatarzenia, irytacji piersiowej, astmy etc. Niezbędnych dla osób, które zbyt często głos utrudniają.

Bardzo użyteczne dla palących.

Pudełko zawiera 72 pastylek i sposób zażywania takowych. — We Lwowie w aptekach: PP. Mikolascha, Wewińskiego. — W Krakowie w apt. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego.

Handel herbaty i kawy EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, ul. Teatralna l. 3 dom własny,

poleca

Herbatę

zbioru majowego

1/2 kilo Congo	zł. 1.60
" Souchong czarna	" 2.—
" zbiór majowy	" 3.—
" Kaysow czarna	" 4.—
" Melange de Lond.	" 4.—
" Wysiewki herbaciane	" 1.30
" Wysiewki herbaciane najlepsze	" 1.60

Opakowania nie liczy się. Zamówienia

KAWY

o smaku czystym i aromatycznym, którą rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej, 4^{1/2} kilogram. w woreczku:

Portorico	zł. 9.—	kl. —,90
" Caba grubo ziarnista	" 9.50	" —,90
" Ceylon zielona	" 10.—	" 1.—
" przednia	" 10.40	" 1.04
" gruboziarnista	" 10.75	" 1.02
" perlowa	" 10.75	" 1.02
" Mocca arabska arom.	" 10.75	" 1.02
" Jawa złota	" 10.75	" 1.—

z prowincji wysyła się odwrotna pocztą

XIII. Zwyczajne

Walne zgromadzenie

członków Kasy zaliczkowej, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką odbędzie się dnia 23. stycznia 1902 r. o godz. 1 popołudniu w lokalu własnym z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji za rok 1901.
3. Wniosek udzielenia Dyrekcji absolutoryum z czynności za rok 1901.
4. Wnioski Rady nadzorczej co do rozdziału zysku.
5. Zatwierdzenie wyboru trzech członków Dyrekcji i zastępców tychże.
6. Wybór trzech członków Rady nadzorczej.
7. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1902.
8. Wnioski i interpelacje.

Rada nadzorcza Kasy zaliczkowej w Radymnie, stowarz. zarej. z poręką ogr. Ks. Filemon Podoliński prezes. Ks. Bronisław Gocki sekretarz.

Przy zmianie roku

poleca się

Najstarsze założone w r. 1887

Biuro dzienników i ogłoszeń

Ludwika Plohna

(dzierżawca Sokołowski)

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 9.

i przyjmuje abonament na wszystkie pisma krajowe, wieśdnie, zagraniczne, ilustrowane, beletrystyczne, humorystyczne, żurnale mody i t. p. po cenach oryginalnych, rącząc za punktualną dostawę własnymi kolporterami. Czasopisma beletrystyczne ilustrowane i żurnale mody wysyła się także na prowincję, również przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism po najtańszych cenach.

Dzienniki wychodzące rano we Wiedniu dostarcza i sprzedaje numerami pojedynczymi tego samego dnia do w pół do jedynastej wieczorem.

Ч. 1148/901.

Конкурсъ.

На упраздненную съ началом I-го семестра 1901/1902 школьного года стипендію имени Павла Черлючакевича, годичныхъ 200 коронъ, объявляется симъ конкурсъ, со сроком до 18 (31) января 1902 года. Подавати просьбы могутъ посредствомъ школьного настоятельства въ русской народный Институтъ „Народный Домъ“ во Львовѣ, которому прислужуетъ право на даваніи той стипендіи, студенты посвящающіи ся наукамъ правничимъ, философичнымъ, медицинскимъ или техничнымъ, которые выкажутъ, что суть

- 1) родомъ изъ Галичины.
- 2) русской народности и гр. к. обряда.
- 3) бѣдны.
- 4) нравственно хорошо ведутъ и
- 5) въ наукахъ хорошо успѣвають.

Сродники основателя, бл. п. Павла Черлючакевича, успѣвающихъ въ наукахъ, имѣють первенство.

Стипендіатъ пользуется надѣленною стипендією до окончанія студій а по окончаніи тѣхъ же еще два года, если подвергается строгимъ испытаніямъ для достиженія степени доктора.

Львовъ, 24. ноября (7 декабря) 1901.

Отъ Управляющаго Совѣта русскаго народнаго Института „Народный Домъ“.

Предсѣдатель: Др. Іосифъ Дѣкевичъ.

Do naszych Czytelników!

W ciągu czterdziestu letniego przeszło istnienia, **TYGODNIK ILLUSTROWANY** zaznaczył wyraźnie, czym jest i czym być pragnie. Dlatego powtarzanie w prospekcie ogólnego programu pisma uważamy za zbędne.

Wolimy natomiast pomówić o praktycznych ulepszeniach, które zaprowadzimy

Przedewszystkiem dążymy do tego, żeby skupić dokoła redakcyi naszej najwybitniejsze siły literackie i artystyczne.

Dzięki temu, nasza teka redakcyjna jest zapełniona utworami pierwszorzędnych talentów współczesnych.

Nowy rok rozpoczynamy powieścią **ELIZY ORZESZKOWEJ** p. t.

„Anastazyja“

z ilustracyami Tetmajera, Stasiaka, Batowskiego, Sawiczewskiego, Alchimowicza, Dębickiego, Zarębskiego, Gorskiego.

W dziale beletrystycznym pomieścimy także **STEFANA ŻEROMSKIEGO** większą powieść

POPIOŁY,

WŁADYSŁAWA REYMONTA

CHŁOPI,

prace Maryi Konopnickiej, Adama Kręchowieckiego, Kazimierza Tetmajera i Stanisława Przybyszewskiego.

Cykl nowel **GABRYELI ZAPOLSKIEJ** p. t.:

Modlitwa pańska,

nowelę **ADOLFA DYGASIŃSKIEGO**

CHAM,

BOLESŁAWA PRUSA cykl utworów

DZIWNE POWIEŚCI,

możemy również zapewnić czytelników, że

Henryk Sienkiewicz

obiecał dać tygodnikowi najpierwszą wielką swoją powieść, której akcja rozgrywać się będzie w epoce Napoleońskiej. Ilustracje do tego utworu wykona

WOJCIECH KOSSAK.

Prócz tego, jak w latach ubiegłych, każdy prenumeratorka będzie otrzymywał nadal, co mi się bezpłatnie tom czyli rocznik

12 tomów Pism Sienkiewicza bez żadnej dopłaty, ani za książki, ani za ich przesyłkę.

W roku bieżącym daliśmy między innymi „**QUO VADIS**“, w latach przyszłych, na żądanie ogólne pomieścimy w dodatkach Trylogię, zaczynając od

„OGNIEM I MIECZEM“

ozdobionem 24 ilustracyami **ANTONIEGO PIOTROWSKIEGO.**

Będzie to pierwsze u nas ilustrowane wydanie tej wspaniałej epopei wojennej.

Prócz „Ogniem i mieczem“ damy także szereg nowel: „Zorawie“, „Sen“, „Muszę wypocząć“, „Na Olimpie“, „Na jasnym brzegu“, oraz zbiór pomniejszych utworów literackich **Sienkiewicza**, nieobjętych dotychczas żadnym wydaniem zbiorowym.

Tym sposobem wydanie nasze dzieł Sienkiewicza będzie najzupełnijszem ze wszystkich dotychczasowych wydań.

Obok dzieł **SIENKIEWICZA** dołączymy **do datę powieściową** a rozpoczniemy rok nowy głośną powieścią **Piotra Coulevain'a**

„Ewa zwycięska“.

W dziale poezji drukować będziemy utwory **Kazimierza Głińskiego**, **Wiktorera Gomułickiego**, **Jana Kasprowicza**, **Maryi Konopnickiej**, **Orkana**, **Or-Ota**, **Slima**, **Staffa**, **Kazimierza Tetmajera** i w. i.

Bogaty dział społeczno-informacyjny ze szczególniejszem uwzględnieniem wiadomości ze **Lwowa**, **Krakowa** i **Galicyi** uzupełniamy przez rozszerzenie rubryki

odkryć i wynalazków z ilustracyami.

W dziale „**Artykuły wstępne**“ mamy zapewnione współpracownictwo **Dr. Juliana Ochotrowicza**, **Bolesława Lutomskiego**, **Dr. Bieńkowskiego Adama**, **Stanisława Szcutowskiego**, **Kazimierza Rakowskiego**, **Bolesława Koskowskiego**, **Władysława Rabskiego**, **Jana Steckiego**, oraz wielu innych publicystów.

W rubryce „**Sylwetki galicyjskie**“, wawszawskie, prowincjonalne i poznańskie, zjawiają się niezmiernie interesujący

PAMIĘTNIK SZCZEPANIKA.

Dział **historyczny** zawierać będzie interesujące prace: **Rawity Gawrońskiego**, **prof. dr. Hecka**, **Adama Szelałowskiego**, **dr. Klementa Bąkowskiego**, **Aleksandra Kraushara**, **Władysława Mickiewicza.**

Wszystkie bogato ilustrowane.

W dziale **krytyki literackiej i artystycznej** pomieścimy: **studium Stanisława Witkiewicza p. t. „ODRODZENIE“**, traktujące o stylu polskim i sztuce ozdabiania życia, oraz rzecz poetyczną tegoż autora o prądach i kierunkach estetycznych.

W dziale **artystycznym** wprowadzamy stałą rubrykę poświęconą

SZTUCE STOSOWANEJ.

Prócz tego mamy zapewnione stałe współpracownictwo: **Wład. Bogusławskiego**, **Pio Chmielowskiego**, **Ignacego Chrzanowskiego**, **Władysława Jabłonowskiego**, **Józefa Kallenbacha**, **Edwarda Lubowskiego**, **Ignacego Matuszowskiego**, **T. Wierzbowskiego** i w. in.

Niezależnie od tego będziemy w dalszym ciągu śledzić uważnie ruch artystyczny w kraju i za granicą, pomieszczając reprodukcyjne wszystkie wybitniejszych utworów sztuki.

Zmieniamy dotychczasowy nasz papier znacznie droższy i lepszy, co wpłynie bardzo dodatnio na stronę zewnętrzną ilustracji.

W najbliższym czasie pomieścimy szereg rysunków do

„QUO VADIS?“

wykonanych przez **Piotra Stachewicza**, według studyów robionych w Rzymie.

Niezależnie od kolorowych reprodukcji, wanych w tekście pisma, zamierzamy ofiarować wszystkim naszym prenumeratorkom jako

Premium nadzwyczajne

wspaniałą, a nigdzie dotychczas niewystawianą kompozycję

KAZIMIERZA ALCHIMOWICZA

p. t.

„**Nań grobem Robak!**“

(Jacka Soplicy)

odbitą kolorami na grubym welinie

Niezależnie od wymienionych w prospekcie 12 tomów Dzieł Sienkiewicza oraz innych dodatków dołączanych **BEZPŁATNIE** dla wszystkich prenumeratorków naszego pisma będziemy mogli w r. p., w porozumieniu z księgarnią Gebethnera i Wolffa, dostarczyć naszym prenumeratorkom

po cenie znacznie niższej znakomitego dzieła historycznego **J. I. KRASZEWSKIEGO** p. t.:

Polska w czasie trzech rozbiorów

(1772–1799) (Studyum do historii ducha i obyczaju).

Przedpłatę na „Polskę w czasie trzech rozbiorów“ przyjmują razem z przedpłatą na „Tygodnik ilustrowany“ wszystkie znaczniejsze księgarnie i kantory p

Dzieło to, oparte na studyach źródłowych a nieznaną dotychczas naszej publiczności, daje żywy i plastyczny obraz jednej z najświetniejszych epok dziejowych naszego kraju, i bogate jest w szereg anegdotyczno-instrukcyjne. Będzie ono poprzedzone przedmową i uzupełnione objaśnieniami znakomitego znawcy XVIII. wieku profesora **Szymona Askenazego**, autora „Dwóch stuleci“. — Pomnikowa ta Kraszewskiego, objętości około 100 arkuszy druku w formacie wielkiej 8-ki, wyjdzie z druku w wydaniu wytwornem, ilustrowanem co najmniej 200 scenami portretami wybitnych osobistości, podobiznami i według współczesnych sztychów, rysunków, obrazów i dokumentów. — Zebraniem dzieła ilustracyjnego do „Polski w trzech rozbiorach“ zajęła się Redakcja **TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO**, przy współudziale swego współpracownika, znanego badacza dziejowego **Aleksandra Kraushara**. — **Tom I. „Polska w czasie trzech rozbiorów“** wyjdzie w marcu r. 1902, a następne dwa tomy ukazą w ciągu roku 1902. — Prenumeratorkowie **TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO** mogą nabywać całkowite dzieło **J. I. Kraszewskiego** „Polska w czasie trzech rozbiorów“ w 3 tomach za

wyjątkowo niższą cenę **18 kor. bez oprawy, w oprawie 25 kor. 50 hal.**

Cena księgarska tego dzieła wynosić będzie 36 kor., a w oprawie 45 kor.

Redaktor: **Dr. JÓZEF WOLFF.**

Wydawcy: **GEBETHNER i WOLFF.**

Prenumeratę ze Lwowa i całej Galicyi z Bukowiną przyjmują:

Główna ekspedycya „Tygodnika Ilustrowanego“ we Lwowie, Pasaż Hausmana l. 9.

oraz wszystkie Księgarnie i Kantory pism.

Warunki prenumeraty „Tygodnika Ilustrowanego“ razem z dodatkiem powieściowym w arkuszach i 12 tomami dzieł Henryka Sienkiewicza:

w e L w o w i e:

Kwartalnie 6 koron 80 hal.
Półrocznie 13 koron 60 hal.
Rocznie 27 koron 20 hal.

w Galicyi i Bukowinie z przesyłką pocztową:

Kwartalnie 7 koron 20 hal.
Półrocznie 14 koron 40 hal.
Rocznie 23 koron 80 hal.

Pragnący otrzymać Dzieła Sienkiewicza w bardzo pięknej oprawie (z portretem Sienkiewicza na okładce) dopłacają za tom tylko 40 hal., t. j. kwartalnie za 3 tomy i kor. 20 hal., półrocznie za 6 tomów 2 kor. 40 hal., rocznie za 12 tomów 4 kor. 80 hal.; należność tę prosimy nadsyłać razem z prenumeratą. — Pierwsze 36 tomów Sienkiewicza, z lat ubiegłych, mogą nabywać nowi prenumeratorkowie za dopłatą 39 kor., w oprawie 53 kor. 40 hal. Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów „Tygodnika“ można nabywać w cenie 3 kor. 20 hal.; bez przesyłki i opakowania.

Komplet 36 pierwszych tomów Henryka Sienkiewicza może być nabywany po 12 tomów, za nadesłaniem w 3 ratach po 18 kor. za tomy bez oprawy, zaś po 17 kor. 80 hal. za tomy w oprawie.

Numery okazowe i prospekty wysyła gratis: Główna Ekspedycya „Tygodnika“ we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.